THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 62. ŚRODA, DNIA 15-GO MARCA, (WEDNESDAY, MARCH 15), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

ALDERMAN 17 WARDY MAYOREM

ZWYCIĘSTWO NASH'A NAD „REBELJANTAMI".

17 Aldermanów Wstrzymało Się Od Głosowania.

Alderman 17 wardy, Frank J. Corr, pełni dzisiaj obowiązki tymczasowego majora chicagoskiego. Został on wybrany wczoraj na zebraniu rady miejskiej na miejsce zmarłego burmistrza Cermaka. Zebranie było bardzo burzliwe, gdyż starły się dwie strony: z jednej wystąpił ald. Clark, jako kandydat grupy aldermanów na burmistrza ,z drugiej maszyna demokratyczna z Patrick Nash'em na czele, wysuwając w ostatniej chwili kandydaturę Corr'a. W rezultacie głosowania, które odbyło się o godzinie 9:40 wieczorem, zwycięstwo odniósł Corr wraz z maszyną demokratyczną. Corr otrzymał 33 głosy. Szesnastu aldermanów kandydatury Clarka wstrzymało się od głosowania. Corr również nie głosował.

Nowy burmistrz tymczasowy, po złożeniu przysięgi, którą odebrał klerk rady miejskiej P. J. Brady, oświadczył, iż pragnie za wszelką cenę podtrzymać program, zaprowadzony przez swego poprzednika i wyprowadzić sprawy miejskie z obecnego chaosu. Oświadczył również, iż w następnych wyborach burmistrzowskich, kiedy wybrany będzie nowy burmistrz na dokończenie terminu majora Cermaka, nie będzie kandydował.

Kwestja zatem, kto powinien być majorem została rozwiązana. Scena walki przenosi się obecnie do Springfield, gdzie legislatura ma ustalić prawa dla obecnego burmistrza chicagoskiego, jak również określić termin nowych wyborów burmistrzowskich. Ze stolicy stanu nadchodzą wieści, że fakcje demokratyczne zaczęły już ze sobą walkę w tej sprawie. Nowy burmistrz, który liczy obecnie 57 lat, mieszka pnr. 507 Englewood ave.

Żydzi Rozpoczęli Bojkot Towarów Niemieckich.

Polska Wycofała Dodatkową Straż z Westerplatte.

Warszawa, 15. marca. (Prasa Stow.) — Warszawskie pismo żydowskie, „Nasz Przegląd" zmieściło wczoraj artykuł, w którym donosi, że kupcy żydowscy w Polsce wystosowali apel publiczny, wzywając wszystkich do bojkotowania towarów niemieckich.

Genewa, 15. marca. — Józef Beck, polski minister spraw zagranicznych, zawiadomił wczoraj Ligę Narodów, że Polska natychmiast wycofa dodatkową straż z Westerplatte, wysłaną tam ostatnio. Panuje tu ogólne mniemanie, że decyzja rządu polskiego złagodzi napięcie, jakie powstało między Polską a Gdańskiem od czasu, kiedy Polska, obawiając się o swój skład amunicji na Westerplatte wysłała tam 100 marynarzy.

Akcję swoją w wysłaniu marynarzy na Westerplatte Polska wytłumaczyła obawą o bezpieczeństwo dla swych interesów, otrzymawszy informacje z Gdańska, że hitlerowcy gdańscy planowali zająć przemocą bazę amunicyjną na Westerplatte, należącą do Polski.

Po oświadczeniu min. Backa, prezes Senatu gdańskiego, Ziehm, zapewnił Radę Ligi Narodów, że władze gdańskie użyją wszelkich swych środków, aby tylko zapewnić bezpieczeństwo interesów Polski na Westerplatte.

Polska ratyfikuje umowę ze Stanami Zjednoczonymi.

Warszawa, 15. marca. (Prasa Stow.) — Sejm polski ratyfikował wczoraj umowy konsularną i traktat handlowy, podpisane przez Stany Zjednoczone i Polskę w 1931 roku. Ratyfikacja tych paktów przez senat ma nastąpić w tym miesiącu.

PREMJER ANGLJI, MACDONALD, CHCE ROZBROIĆ FRANCJĘ I POLSKĘ.

Sprawa Rozbrojenia Związana Ściśle z Rewizją Traktatów.

Genewa, Szwajcarja, 15. marca. — Premjer Wielkiej Brytanji, Ramsey MacDonald, robi starania, aby za wszelką cenę uratować konferencję rozbrojeniową, która jest poważnie zachwiana. Wtajemniczeni w zakulisowe sprawy konferencji broni oświadczają, że gdyby doszło do zerwania konferencji, Niemcy natychmiast przystąpiłyby do programu zbrojeń i nowa wojna byłaby rzeczą nieuniknioną.

Wczoraj zastanawiano się poważnie, co zrobić z tą sprawą? MacDonald, według twierdzenia innych członków delegacji angielskiej, posiada drastyczny plan uratowania konferencji broni, lecz plan ten opiera się na rozbrojeniu przedewszystkiem Francji i Polski. MacDonald, jak twierdzą, chce, aby Francja i Polska oraz inni sojusznicy Francji, zniszczyli swą ciężką artylerję, wszystkie czołgi. Ani Francja, ani też Polska nie zgodzi się z tem, gdyż właśnie artylerja i czołgi stanowią obecnie przewagę nad zbrojeniem Niemiec. Francja zgodziłaby się na ustępstwa, lecz tylko wtedy, gdy otrzyma pewne gwarancje, zatwierdzone również przez inne mocarstwa, jak Anglja i Włochy. Bez gwarancyj, mówią Francuzi, nie można mówić o rozbrojeniu.

Stwierdzono również wczoraj, że sprawa rozbrojenia jest ściśle związana z kwestją rewizji Traktatu Wersalskiego, gdyż wszystkie państwa, domagające się rewizji traktatów współpracują w kwestji broni z Niemcami, zaś państwa, żądające podtrzymania Traktatu Wersalskiego, grupują się przy boku Francji. Jeżeli zatem sprawa rewizji traktatów ma odgrywać poważną rolę na konferencji broni, Francja, Polska i jej sojusznicy z Małej Ententy, odrzucą plany MacDonalda. O tem przedstawiciele Francji zawiadomili już premjera MacDonalda.

Izba Uchwaliła Piwo 316 Głosami do 97

Życie Małego i Wielkiego Świata

We Włoszech są tacy, którzy radziby policzyć się w pracy z Hitlerem i przeprowadzić rewizje Traktatu Wersalskiego, lecz jest coraz więcej takich, którzy uważają, że współpraca z Niemcami jest poniżająca dla Włochów i radziby jak najprędzej porzucić swych obecnych sojuszników, szczególnie po przyjściu do władzy Hitlera.

* * *

Trzech mężczyzn, których policja rozpoznała jako członków szajki butlegerskiej, zjawiło się w ratuszu w zniszczonem trzęsieniem ziemi Long Beach, w Kalifornji, każdy z dwiema 5-galonowemi blaszankami.

Jeden z nich zwrócił się do dyżurnego policjanta ze słowami: "Przynosimy 30 galonów alkoholu. Może się przyda do celów medycznych dla ofiar trzęsienia ziemi."

Postawili blaszanki na podłodze i wyszli. Nikt ich nie zatrzymywał.

* * *

Wobec ucieczki Żydów z Niemiec do Polski, pretensje Polski do części kolonij poniemieckich tem bardziej są uzasadnione. A jeżeli Żydzi nie chcieliby osiedlać się w kolonjach poniemieckich, to czy nie byłoby wskazanem, aby upomnieli się o mandat dla Polski nad Palestyną i tam urządzić się pod opieką państwa, które w najkrytyczniejszych chwilach dla Żydów zawsze okazywało dobrą wolę i otaczało Żydów opieką?

* * *

Babe Ruth, słynny piłkarz amerykański, odrzucił propozycję pensji rocznej w sumie $50,000. Jeżeli wogóle potrzebna jest dyktatura w Stanach Zjedn., to w świecie piłkarskim silny dyktator jest dawno potrzebny, aby nie pozwolił takim jak Babe Ruth drwić sobie z całego świata.

* * *

Banki otwarte, choć niejeden nie może w to uwierzyć. Potrzeba nam tylko trochę dolarów, abyśmy je mogli włożyć do banków, lecz tym razem do prawdziwych banków.

* * *

Przeszło miljon ludzi pracuje dla rządu amerykańskiego.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 15. marca: św. Klemensa Dw.

Jutro, czwartek, 16. marca: św. Juljana męcz.

Z Biura Meteorologicznego

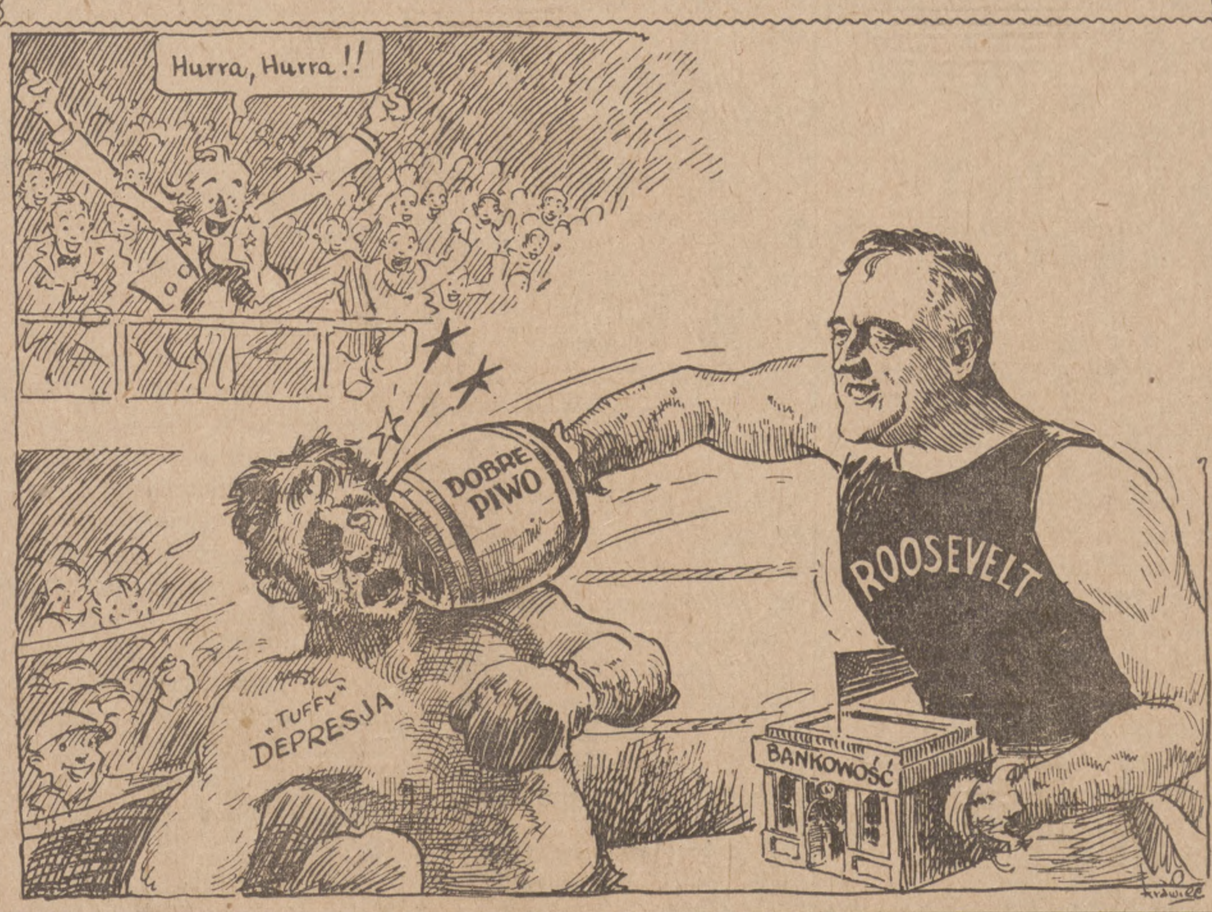
Wschód słońca o godz. 6:02.
Zachód słońca o godz. 5:56.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda i zimniej. We czwartek pogoda, przy podnoszącej się zwolna temperaturze. Umiarkowany, północno-zachodni wiatr w środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-ej po południu 42 stopnie, — najniższa dziś o godzinie 2-ej w nocy 30 stopni.

GDY MISTRZ WALCZY.



Miljon Beczek Piwa w 24ch Godzinach Dla Spragnionych Chicagowian.

Prohibicja Nauczyła Browarników Jak Wyrabiać Dobre Piwo.

Chicagowianie nie potrzebują się obawiać, że długo czekać będą na dobre piwo po przeprowadzeniu prawa w Washingtonie. Browarnicy chicagoscy zapewniają, że miljon beczek 3.2 procentowego piwa, jest już gotowych dla spragnionych chicagowian i że zapas ten może się znaleźć w składach w 24 godzinach po podpisaniu prawa przez Prez. Roosevelta.

Kongres wczoraj zrobił swoje, Senat spodziewanem jest, iż w tym tygodniu jeszcze załatwi sprawę piwa, a wtedy pozostanie nic więcej jak tylko podpis Prezydenta.

Rzeczoznawcy powiadają, że piwo 3.2 procentowe będzie nawet lepsze od piwa jakie mieliśmy przed prohibicją. Jedni twierdzą, że będzie go można nabyć po 5c za kufel, inni że piwo nowe kosztować będzie 10c. Mniejsza o to, piwo będzie, a czy „nikiel" czy też „dajm" na takowe zawsze się znajdzie.

Anton Laadt, jeden z urzędników browaru chicagoskiego powiada: „Prohibicja jedną dobrą robotę zrobiła, a mianowicie nauczyła nas wyrabiać dobre piwo.

„Gdy nastała „era sucha" musiano w browarach z dobrego piwa pewien procent alkoholu odbierać; piwo to nie miało żadnego smaku. Nauczyli się browarnicy jednak mimo procentowo małej ilości alkoholu wyrabiać piwo „prohibicyjne", ale smaczne.

Nowe piwo sprzedawane będzie przez browarników po $15 za beczkę, w co już wliczony będzie podatek federalny w sumie $5. Czterysta kufli po 10 uncyj każdy można napełnić z każdej beczki, a kufel ten sprzedawany po 10c przyniesie handlarzowi $40.00, czyli że zarobek na każdej beczce wynosić będzie $25. Piwo butelkowane będzie sprzedawane po 10c a nie wyżej jak po 15c za butelkę, w składach.

Inspekcja browaru spółki Atlas Brewing Company wykazała, że wszystko już jest tam w pogotowiu i że nie mniej jak 25,000 skrzynek piwa dziennie —na razie—będą stamtąd wysyłali do składów. Inne browarnie jak Prima i United States Brewing podobnie są już gotowe do zaspokojenia potrzeb mieszkańców.

H. J. Bowerfind, prezes spółki Berghoff Brewing Corporation, w Fort Wayne, Ind., podaje, że spółka ta już podpisała kontrakty na dostawę 100,000 beczek słodu i chmielu. Dodaje, że spółka ta rozpocznie wyrób nowego piwa jak dawniej, po 200,000 beczek rocznie.

Z Milwaukee, Wis. donoszą, że po przeprowadzeniu nowego prawa pracę w browarach i zakładach tamtejszych pozyska najmniej 27,350 mężczyzn, czyli 75 procent tych, którzy dzisiaj otrzymują wsparcie od powiatów. W samych browarach zatrudnienie mieć będzie 6,100 mężczyzn.

Obliczono także, że do skarbu federalnego przez rok wpłynie $150,000,000 podaku za dobre piwo.

Dobre piwo, wystawa światowa i praca z dobrym zarobkiem, cóż więcej może sobie życzyć przeciętny mieszkaniec miasta Chicago?

Rycina podana na innem miejscu przedstawia browar spółki Atlas Brewing Company, gdzie robotnicy zajęci są butelkowaniem piwa „prohibicyjnego".— Żadnych zmian wielkich w takim browarze nie potrzeba, jedno tylko pozostawienie alhokolu w ilości jakie piwo to zawierać go będzie i dalej z nim do składów. Piwo prohibicyjne, — "zastrzykiwane" jakiem dotych czas ludzie się zatruwali, a za które płacili po "kwodrze" i więcej za kufel, niebawem należeć będzie do historji.

Podatek Dochodowy Można Płacić do 31go Marca.

Rząd Przedłużył Termin Wnoszenia Wykazów.

Z Washingtonu nadeszła wczoraj wiadomość, że sekretarz skarbu Woodin przedłużył do 31. marca ostatni termin wnoszenia wykazów podatku dochodowego. Rząd będzie jednakowoż liczył procent każdemu podatnikowi, który skorzysta z tego przedłużenia.

Pieniądze podatników zamrożone.

Święto bankowe w całym kraju jest odpowiedzialne za złagodzenie prawa, które wymaga wnoszenia wykazów podatkowych do 15. marca włącznie. Zamrożenie pieniędzy podatników w ciągu moratorjum i w bankach jeszcze nie otwartych obcięło już wpływy z podatków dochodowych poniżej wpływów z tego samego źródła w zeszłym roku i to pomimo znacznie wyższych rat podatkowych.

Każdy podatnik, który skorzysta ze zwłoki, będzie musiał zapłacić procent w wysokości 6 od sta rocznie za okres pomiędzy 15. marca, regularną datą płatności podatku, i dniem, w którym ostatecznie uiści należytość skarbową. Procent będzie liczony od jednej czwartej podatku dochodowego, należnego rządowi.

6 centów od $100.

Eksperci wyjaśniają, że naprzykład podatnik, który ma zapłacić $100 i skorzysta z pełnej zwłoki, będzie musiał zapłacić 6 centów procentu. Procent kalkuluje się jako jednaczwarta 1 procent za dwa tygodnie, innemi słowy 6 procent rocznie od $25 — jednej czwartej sumy podatku.

Procent ma się liczyć tylko od jednej-czwartej podatku dla tego, że podatnik nie jest obowiązany płacić więcej niż czwartą część podatku 15. marca. — Resztę może zapłacić w ratach kwartalnych: 15. czerwca, 15. września i 15. grudnia.

SENAT GŁOSUJE DZIŚ LUB JUTRO.

Piwo Stanie Się Legalne w 15 Dniach.

Washington, 15. marca. — Czyniąc zadość wyrażonemu przez Prezydenta Roosevelta życzeniu natychmiastowej legalizacji piwa, Izba reprezentantów przeprowadziła wczoraj 316 głosami do 97, wśród wiwatów i oklasków, projekt do prawa legalizujący wyrób i sprzedaż piwa o 3.2 procent zawartości alkoholu i odesłała ustawodawstwo do senatu.

Za bilem głosowało 239 demokratów, 72 republikanów i 5 farmerów-laborytów, podczas gdy 58 demokratów i 39 republikanów głosowało przeciw bilowi. Tylko dwóch członków delegacji z Illinois głosowało przeciw bilowi. Byli nimi kongr. L. A. Allen, rep. z Galena i kongr. F. R. Reid, rep. z Aurora.

Senat odesłał zaraz bil do komisji finansowej i przewodniczący Harrison powiedział że projekt będzie aprobowany i odesłany na plenum dzisiaj w południe. Czynione będą starania zapobieżenia poprawkom. Przywódcy senaccy będą parli do głosowania dzisiaj wieczór i mówili, że bil będzie przeprowadzony najpóźniej w dniu jutrzejszym. Susi skapitulowali i nie próbowali odwlekać głosowania.

Prezydent Roosevelt, wyrażając zadowolenie z powodu szybkiej akcji w Izbie, oświadczył, że podpisze bil, skoro tylko znajdzie się na jego biurku.

W ten sposób, po trzynastu latach bezczynności, browary zaczną znów wkrótce pracować dając zatrudnienie tysiącom bezrobotnych.

Oblicza się, że rząd będzie miał z podatku piwnego około $150,000,000 rocznie dodatkowego dochodu. Farmerzy będą mieli lepszy rynek na swoje produkty. Skorzystają również koleje i ogólne warunki ekonomiczne się polepszą.

Prawo nabierze mocy obowiązującej w 15 dni po otrzymaniu podpisu Prezydenta Roosevelta.

Pojedynczy Krajowy System Bankowy Przewidywany.

W Planie Filje Bankowe we Wszystkich Stanach.

Washington, 15. marca. — Podczas gdy Prezydent Roosevelt konferował z doradcami finansowymi, przypuszczalnie omawiając trwałe reformy bankowe, urzędowi eksperci przepowiadali, że z załamania się bankowości w zeszłym tygodniu wyłoni się jeden krajowy system bankowy z filjami we wszystkich stanach.

Sekr. skarbu Woodin, senator Glass, Eugene Meyer, gub. wydziału Rezerwy Federalnej i Adolph Miller, członek wydziału, zostali wezwani wczoraj po południu do Białego Domu na konferencję. Sekr. Woodin nadmienił po konferencji, że zrobiono pewny postęp na polu bankowości.

Na konferencji przypuszczalnie omawiano również pomoc dla banków w małych miastach, które nie są członkami systemu rezerwy, widocznie jednak urzędnicy wydziału rezerwy stali silnie przy zasadzie, że o ile takie banki nie mogą dać dostatecznego zabezpieczenia na pożyczki rządowe, powinno się je zostawić zamknięte.

Centralizacja systemu bankowego jest już w toku. Wydział rezerwy federalnej wyjawił wczoraj, że od 10. marca wiele banków stanowych złożyło aplikacje na członkostwo w systemie rezerwy.

Biuro rządowych zakładów graficznych oznajmiło, że rozkazy, dotyczące drukowania nowych pieniędzy, które uzdolnią banki do otwarcia podwoi po ogólno-krajowem moratorjum, przewidują wydanie 186,288,000 banknotów na ogólną wartość około dwóch miljardów dolarów.

Produkcja nowych pieniędzy dosięgnie swojego szczytu w przyszłym tygodniu. Rządowe prasy drukarskie mogą bić 6 miljonów banknotów w 24 godzinach.

Senat przeprowadził wczoraj bil Robinsona upoważniający banki stanowe do pożyczania wprost od banków rezerwy federalnej pod zastaw weksli bankowych.

TORNADO SZALEJE NA POŁUDNIU; 26 ZABITYCH, 200 POKALECZONYCH.

Nashville Ucierpiało Najsilniej; Szkody Miljonowe.

Nashville, Tenn., 15. marca. Huragan przeszedł wczoraj szerokim pasem na granicy stanów Tennessee i Kentucky zostawiając za sobą 26 osób zabitych, około 200 pokaleczonych i szkody materjalne szacowane najmniej na $1,000,000.

Władze wyrażały obawy, że liczba ofiar może się powiększyć po nadejściu wiadomości z okręgów wiejskich, z któremi komunikacja telefoniczna została przerwana.

Najsilniej ucierpiało miasto Nashville, gdzie conajmniej 6 osób straciło życie, a 100 zabrano do szpitali. Wicher zburzył wiele domów w East Nashville. Dwa budynki w śródmieściu zawaliły się. Akcję ratunkową utrudniały nieprzebite ciemności, w jakich miasto się pogrążyło wskutek zerwania kablów elektrycznych.

Adj. gen. Bellewe odkomenderował 100 członków milicji krajowej do patrolowania najbardziej spustoszonej dzielnicy miasta.

W kilku punktach wybuchły pożary i straż ogniowa pracowała przez całą noc wspomagana przez pogotowia ogniowe z sąsiednich miast.

W Pruden, osadzie górniczej, huragan zdemolował około 60 domów. Osiem osób poniosło śmierć, a więcej niż 20 zostało pokaleczonych.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

Z HAWTHORNE -- CICERO

X. Henryk Piepenkotter asystent pracujący w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, — święcić będzie w dniu jutrzejszym piętnastolecie swego kapłaństwa. Konfratrzy i przyjaciele niezawodnie składać mu będą serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, by jak dotąd tak i nadal gorliwie pracował na chwałę Bożą i pożytek dusz, i ażeby doczekał się srebrnego jubileuszu kapłańskiego.

*

Według zapadłej uchwały na ostatniem posiedzeniu, odbędzie się obchód z okazji piętnastolecia organizowania Armji Polskiej, urządzony pod egidą Towarzystwa Sokół Polski im. Adama Osińskiego, gr. 825 Z. N. P. Gniazda 49-go. Obchód odbędzie się w niedzielę, dnia 9go kwietnia, w sali własnej. Wybrany w tej sprawie komitet stanowią: p. St. Sikora, p. Jabłoński, pani H. Sikora, pani Helena Szulczewska, p. Wacław Hojnacki, p. Stanisław Ładniak i pani Wanda Obodzińska. Wykonany bezprzecznie zostanie piękny i zajmujący program treści patrjotycznej.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 19go marca, przypada św. Józefa, Obl. Najśw. Marji Panny. Wielu Józefów w Hawthorne-Cicero obchodzić będzie swoje imieniny. Wobec tego, wszystkim przyszło niedzielnym solenizantom, z powinszowaniem imienin.

*

Jutro, w czwartek, w sali Community House, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Centrali Polskich Towarzystw i Organizacyj w Cicero. Delegaci są jak najusilniej proszeni o przybycie, gdyż są ważne sprawy nie cierpiące zwłoki do załatwienia.

*

Dowiadujemy się z pewnych wiarogodnych źródeł, iż p. Stanisław W. Zienty, wysunięty został jako kandydat na członka Wydziału Edukacyjnego, z dystryktu szkolnego no. 99 w Cicero.

*

W najbliższy piątek, dnia 17 b. m. odbędzie się posiedzenie Kółka Literacko Dramatycznego im. Jerzego Washingtona, w sali szkolnej. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym do załatwienia.

*

Wczoraj rano odbył się z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej pogrzeb ś. p. Franciszka Jóźwiak, którego Bóg powołał do wieczności. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego przewiezione zostały na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego i złożone na wieczny spoczynek.

*

Do Komunji św. Wielkanocnej w przyszłą niedzielę, dnia 19-go marca, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, przystąpią następujące towarzystwa: Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 328 Z. P. R. K., Tow. św. Józefa, gr. 544 Z. P. R. K. i Tow. św. Anny, gr. 573 Z. P. R. K. Do spowiedzi przyjdą w sobotę.

*

Z przyjemnością stwierdzamy, iż w parafji św. Walentego, w Grant Works założono Tow. Najśw. Imienia Jezus, które jest nowym dodatkowym oddziałem już istniejących w parafjach tutejszych. Zorganizowaniem tegoż zrzeszenia ściśle kościelnego, zajął się X. Wincenty Nowakowski. Pierwsze posiedzenie odbyło się w ubiegłą niedzielę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż nowo powołane do życia zrzeszenie, pod sztandarem Imienia Jezus, będzie rozwijało się i rosło na chwałę Bożą i pożytek duchowny członków doń należących.

*

Do Komunji św. Wielkanocnej w parafji św. Walentego, w Grant Works, w przyszłą niedzielę, dnia 19go marca, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, przystąpi Tow. św. Jadwigi. Do spowiedzi przyjdzie w sobotę.

*

Państwu Haroldowi i Helenie (z domu Sowa) Roberts'om, urodził się synek, któremu na chrzcie św. dano imię Donald. Rodzicami chrzestnymi byli Jan Tarba i Marja Sowa. Chrzest niemowlęcia odbył się w kościele św. Walentego.

*

Z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej odbył się przed paru dniami pogrzeb ś. p. Wojciecha Lewandowskiego, zam. pnr. 5020 W. 31 ul. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego przewieziono na cmentarz św. Wojciecha i złożono na wieczny spoczynek. Ś. p. Wojciech Lewandowski był w podeszłym wieku. Był członkiem Tow. Matki Boskiej Szkaplerznej, gr. 124 Unji Polskiej.

*

W domu pp. Artura i Genowefy Detli zapanowała niezmierna radość z powodu przyjścia na świat synka, któremu na chrzcie św. dano imiona Edwin Gerald. Chrzestnymi byli Jan Jabłoński i Cecylja Mientkiewicz. Chrzest odbył się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej.

*

Odbył się z kościoła św. Walentego pogrzeb ś. p. Stanisława Świerczyńskiego, zam. pnr. 1809 So. 51 ave. Zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych przewiezione zostały na cmentarz św. Wojciecha i złożone na wieczny spoczynek.

*

W parafji Matki Boskiej Częstochowskiej odbędą się następujące posiedzenia towarzystw następujących:— dzisiaj Tow. św. Franciszki, gr. 799 Z. N. P., Tow. ks. Augustyna Kordeckiego, Z. N. P.; w niedzielę, Placówka nr. 10 im. Tadeusza Kościuszki; Tow. św. Michała Archanioła, gr. 307 Z. P. R. K. i Tow. Dzieci Marji; we wtorek, 21-goo b. m. Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, gr. 380 Unji Pol. i Tow. Echo Wolności, gr. 43 Z. P. A. — Posiedzenia w Grant Works; w parafji św. Walentego: dzisiaj Tow. Kawalerji Polskiej i Tow. Orzeł Biały; w sobotę, Weterani z Posterunku Wilsona; w poniedziałek, d. 20go b. m. Tow. św. Bernarda; we wtorek, dnia 21 b. m. Klub Jutrzenka Niewiast.

*

Odbyło się posiedzenie Centrali Polskich Towarzystw i Organizacyj w Cicero, w sali Community House. Przewodniczył Kaz. Celmer. Z powodu nie obecności sekretarza p. P. Książkiewicza, miejsce jego zajął p. L. C. Poprawski. Po odczytaniu listy delegatów i nowych delegatów do Centrali przyjętych, odczytany został protokół z ostatniego posiedzenia. Poczem były szef policji Marcin Wojciechowski podziękował Centrali za usilne starania odnośnie jego stanowiska, jakie obecnie piastuje, przyczem zachęcał towarzystwa do Centrali nie należące, ażeby do niej się zapisały i wspólnie walczyły o prawa Polakom przynależne. Przedstawiono delegatom wszystkich kandydatów ubiegających się na urzędy publiczne. — P. Kuczborski zdał sprawozdanie ze sprawy dotyczącej adw. Jul. Skrzydlewskiego odnośnie posady jaką poprzednio piastował. Nastąpiło sprawozdanie komitetu w sprawie p. Edmunda Hyżego, byłego nauczyciela w Wyższej Szkole J. Sterling Morton High School, który miał utracić posadę dzięki staraniom kilku tutejszych obywateli niby to pracowników na niwie narodowej. Komitet zdając sprawozdanie wymienił nazwiska tych osób. Zadaniem Centrali ma być popieranie swoich na urzędy i wogóle praca dla dobra ogólnego Polonji a tu jak widać, Polacy stracili jedną posadę, którą zajmował Polak z naszej dzielnicy.

Sejm Polskiego Legjonu Amerykańskiego Weteranów odbędzie się w tym roku w Cicero, Ill., w dzielnicy Hawthorne, w sali Hawthorne Community House, w dniach 2go, 3go i 4go września. Komitet Przedsejmowy jest już zorganizowany z członków Posterunku Woodrow Wilsona ,nr. 22 w Cicero. Komitet zaczął pracę przygotowawczą, która jest w pełnym biegu.





ODPOWIEDNI MODEL DLA MATRON,

ANNE ADAMS MODEŁKO 2396.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42 i 44.

Na wielkość 36 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej materji.

ZUPEŁNIE ODMIENNY FASON.

MODEŁKO 489.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36 i 38 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2 jardy 51 calowej materji i 2⅛ jarda 35 calowej materji na bluzkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



CO JEST POWODEM NIEPOROZUMIENIA WŚRÓD NASZYCH W MIASTECZKU CICERO?

Oburzeni Protestują i Mają Do Tego Powód.

Kółko Literacko - Dramatyczne im. Jerzego Washingtona w miasteczku Cicero, w 200tną rocznicę urodzin Jerzego Washingtona oraz w celu oddania czci dwom bohaterom polskim, Tadeuszowi Kościuszce i Kazimierzowi Pułaskiemu, urządziło manifestację w jednej ze sal miejscowych.

Życzeniem komitetu było, aby wszystkie towarzystwa brały udział, dlatego wysłano do wszystkich w Cicero towarzystw, grup i gmin zaproszenia. Zaproszono także Harcerstwo Z. N. P., jak i też dziatwę Sokolą, z Gniazda 49go im. A. Osińskiego. Nieszczęście chciało, że na przeszkodzie stanął niejaki p. L. Poprawski, reprezentant Dziennika Związkowego na Cicero i okolicę. Ten pan powiedział członkom Komitetu, że nie pozwoli żądną miarą, aby Harcerze i Harcerki Z. N. P., Gminy nr. 55ej występowali na tej samej sali w tym samym obchodzie udział brali razem z dziatwą sokolą. Co go do tego spowodowało, nie wiemy, jak również nie znana jest różnica między dziatwą sokolą a dziatwą związkową, której rodzice należą do wielu organizacyj polskich.

Dosyć, że Komitet, aby zaniechać nieporozumienia zaniechał także sprawę występu dziatwy sokolej, a przyjął na program występ Harcerstwa Związkowego.

Sprawę tą omawiano na wspólnem zebraniu przedstawicieli organizacyj w Cicero, gdzie kategorycznie wystąpiono przeciwko takiemu postąpieniu p. Poprawskiego i zwrócono się do zarządu Związku Narodowego Polskiego, aby temu raczył zwrócić uwagę na jego niebraterskie postąpienie.

Komitet protestujących rodaków i rodaczek w Cicero przedstawiają: panowie Jan Skowroński, J. Oldakowski, P. Kościk, Jakób Wróbel, P. Pietras, K. Wiśniewski i pani Elżbieta Olszewska.

Z JADWIGOWA.

Przy licznym udziale czcicieli odprawła się codziennie Nowenna do św. Józefa. Suma każdego dnia z kazaniem o 9tej rano, a wieczorem o 7:15 Gorzkie Żale, kazanie i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

*

Dzisiaj wieczorem przyjdą do spowiedzi wielkanocnej Niewiasty Różańcowe, a jutro na Mszy św. o godzinie 9ej rano, przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Kto pragnie zobaczyć kawał wsi polskiej, przysłuchać się zajmującej treści sztuki ludowej p. t. "Zagroda Sobkowa, czyli Córka Podpalacza," a przytem spędzić wieczór niedzieli palmowej, 9go kwietnia w sposób godziwy i przyjemny, ten niech postara się o bilet na to przedstawienie, które urządza sympatyczne Tow. Pomocnicze Pań św. Józefa przy Nowicjacie Księży Zmartwychwstańców.— Przedstawienie odbędzie się w sali parafjalnej. Bilety nabyć można na plebanji.

*

W czwartek, dnia 30go marca, w sali parafjalnej, odbędzie się zabawa kostkowa Niewiast Apostolstwa Modlitwy, do której czynione są skrzętne przygotowania.

*

We wszystkie niedziele zbierana jest ofiara na biednych w parafji, za których odprawia się Msza św. w ostatnią niedzielę każdego miesiąca.

*

W czwartek, dnia 23go marca, w sali parafjalnej, będą wyświetlane obrazy Męki Pańskiej p. t. "King of Kings," z którego to przedstawienia cały dochód przeznaczony jest na korzyść parafji.

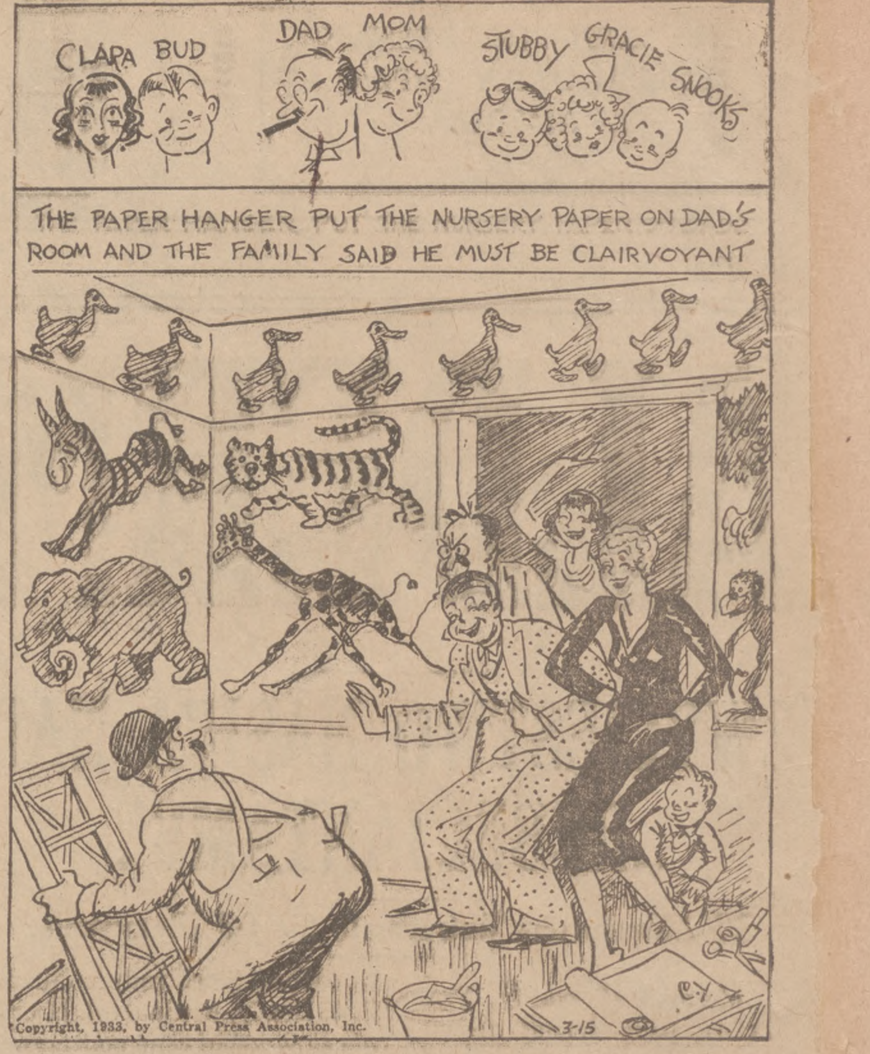
NOTATKI OSOBISTE

Wczoraj po południu, pociągiem kolei New York Central pani Juljanna Krupa zam. pnr. 2223 N. Hoyne Ave., wyjechała do miasta Buffalo, N. Y. w celu wzięcia udziału w pogrzebie swej bratowej ś. p. Heleny Borowskiej, która pożegnała się z tym światem w minioną niedzielę. Pani Krupa powróci do pieleszy domowych prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w **"DZIENNIKU CHICAGOSKIM."**

THE TUTTS By Crawford Young



Powiaty Będą Musiały Same Sobie Radzić po Dniu 1szym Kwietnia.

Na Stan Illinois Pozostaje Tylko $261,379 Dla Biednych Rodzin.

Wszystkie powiaty w stanie Illinois po dniu 1 ym kwietnia same będą musiały sobie radzić, jak przyjść z pomocą biednym rodzinom, dotkniętym obecnem bezrobociem i nędzą. Listownie powiadomiono już przewodniczących powiatowych, że fundusze znajdują się już na wyczerpaniu. O tem donosi Wilfred S. Reynolds, sekretarz wykonawczy Stanowej Komisji Zapomogowej (Ilinois Emergency Relief Commission.)

Pan Reynolds podaje, że stan Illinois ma do dostania tylko $261,379 z funduszu w sumie $45,000,000 wyznaczonego na ten stan według prawa z roku 1932 i że pomoc dalsza dla biednych ze strony rządu federalnego musi przyjść przez przeprowadzenie nowych praw, jakie przeprowadzone mogą być na obecnej specjalnej sesji Kongresu.

"W Legislaturze stanu Illinois znajduje się obecnie bil nakładający 3 procent podatku z sprzedaży w całym stanie na niesienie pomocy biednym. Bil ten już zatwierdził Senat stanowy, a kiedy to uczyni Legislatura na razie nie wiadomo. Jeśli w bieżącym miesiącu bil ten zostanie prawem, podatek ze sprzedaży kolektowany będzie już od dnia 1go kwietnia, ale pierwsza część tego na cele zapomogowe otrzymana będzie przez powiaty nie prędzej jak 15go maja. A więc na tem polegać nie można na razie, powiaty w cały stanie będą musiały się teraz zabrać do roboty, aby mieć fundusze po dniu 1go kwietnia dla biednych.

Pan Reynolds proponuje, aby fundusz zapomogowy lokalny czerpano z następujących źródeł:

1. Z podatku za gazolinę.
2. — Nałożonych podatków za rok 1932.
3. — Odezwania się do obywateli, aby donacjami raczyli spierać fundusz zapomogowy.

"Stanowa Komisja Zapomogowa nie gwarantuje przedłużenia zapomóg oraz programu wsparcia", powiada p. Reynolds. "Według obecnego prawa, które kończy się z dniem 30go czerwca, 1933 roku, kończy się także udzielanie zapomóg. Na razie nic nie poczyniono, aby obecne prawo przedłużyć na pewien czas.

Prawo od sprzedaży zatwierdzone już przez Senat stanowy opiewa, że pomoc udzielona będzie wszystkim powiatom prócz powiatu Cook, że dochód z tego nowego podatku przelany będzie do funduszów powiatowych na ręce Komisarzy i Superwizorów, aby ci mogli go użyć tak jak im wygodniej, ale według nowego prawa.

Policja aresztowała w New Yorku trzech mężczyzn, którzy rozdawali ulotki, podpisane "Partja komunistyczna w New Yorku," wzywające drobnych depozytorów, robotników i profesjonalistów do wyciągania wszystkich depozytów z banków. Oskarżono ich o pogwałcenie prawa, które zabrania aktów zagrażających naruszeniem spokoju publicznego.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

MOBILIZACJA W PERU.



Rekruci, którzy się zaciągnęli do armji peruwańskiej do wojny z Kolombja, odbywają ćwiczenia w obozie w Lima, w przygotowaniu do udania się na front w okolicy spornego terytorjum Letycji.

SZLAKIEM TRZĘSIENIA ZIEMI.



Budynek Continental Baking Co. w Long Beach, Cal., po katastrofalnem trzęsieniu ziemi. Dwadzieścia osób było w budynku w chwili, kiedy się zaczął walić, ale tylko dwie z nich zostały pokaleczone. (Klisza Acme.)

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XVII.
PADEREWSKIEGO TRUDNOŚCI NA WEWNĄTRZ.

(Ciąg dalszy)

A.

Wrażenie mowy Paderewskiego o stosunkach wewnętrznych kraju.

Wspaniała mowa Paderewskiego, która w drugiej swej przytoczonej przez nas części tak gruntownie i otwarcie przedstawiła Sejmowi wewnętrzne stosunki, prądy i zadania na tem polu w najbliższej przyszłości, sprawiła w całej Polsce ogromne wrażenie i gdyby dyskusja nad nią bezwłocznie była przeprowadzona, zakończyłaby się niewątpliwie uchwaleniem votum zaufania dla Paderewskiego.

Leżało to niewątpliwie w interesie Polski, gdyż w sprawie Śląskiej, Gdańska i Galicji Wschodniej i wobec niezałatwionych jeszcze definitywnie granic wschodnich, Paderewskiego osobista interwencja była konieczną i w Paryżu liczono się z jego rychłym przyjazdem.

Sejm miał obowiązek przez votum zaufania dla Paderewskiego stanowisko jego we wszystkich tych sprawach wzmocnić i w polskich kołach politycznych zdawano sobie z tego sprawę.

Ale, jak już poprzednio zaznaczyliśmy, od chwili, gdy Paderewski przywiózł Polsce Traktat Wersalski, stronnictwa, które reprezentował przed objęciem przez Paderewskiego rządu w Polsce, gabinet Moraczewskiego i pewne niezadowolone ambicje w stronnictwie chłopskiem, miały na oku upragnione swe szanse dorwania się coprędzej do władzy, aby umocnić przez to swoje wpływy i stworzyć podkład dla partyjnych swych dążeń reformatorskich.

Jakkolwiek było w tem, wobec Paderewskiego, wiele niewdzięczności, a wobec żywotnych interesów Polski stokroć więcej lekkomyślności, zaś na ogół sporo bardziej jaskrawej demagogji, w zakusach tych zgubnego partyjnictwa w kołach naczelnika państwa podówczas nie dostrzeżono.

Typowe!!! Naczelnik Państwa to partyjnictwo organizował, a potem nie dostrzegał go.

Prostolinijność Paderewskiego z racji pewnych coraz jaśniej w umyśle Piłsudskiego krystalizujących się planów w polityce jego wschodniej, bardzo mu niedogadzała, a nietylko w jego umyśle, ale także u kilku innych osobistości wybitniejszych w kraju, autorytet, jakim Paderewski wśród mężów stanu w Ameryce i na zachodzie Europy się cieszył i wzmagające się uznanie i zaufanie dla niego w Polsce, uważane były za przeszkodę w poprowadzeniu Polski po linji Piłsudskiego i jego zwolenników i znacznie więcej na lewo, jak Polska podówczas wytrzymać mogła, lub też z zawiązanemi oczami na prawo, jak inni pragnęli.

Nie brano, niestety, wcale pod uwagę, że Polska po półtora wiekowej niewoli znowu do rodziny wolnych narodów została przyjęta, wobec starszych w tej rodzinie światowych potęg i odrodzicieli swoich do godnej skromności w przystosowaniu się do ich światopoglądów była zobowiązaną, i tego, który ich do tej rodziny wprowadził, pierwszego prezydenta rządu swego tej epoki, pilniej winna była w sprawie ułożenia swych stosunków na zewnątrz i wewnątrz, wyrozumieć i jasno przedstawić sobie: jakim to cudem szczęście i odrodzenie na nią spadło, jakie były w tem zamiary Aljantów i czego od niej, już wolnej i niepodległej, oczekują.

Najmniej skłonnym był do zastanawiania się nad tem Piłsudski, gdyż marzył nieustannie o czemś nowem, o czemś całkiem swojem, o Polsce, któraby była jego wyłącznie tworem, odbiegającym od wszystkich koncepcji dotychczasowych, dominująca na całym północnym wschodzie, w stronnictwach, partjach, w wybitnych ludziach jemu ślepo poddana, aż do stłumienia mniej lub więcej brutalnego, wyszydzenia i wydrwienia wszelkich innych dążeń, choćby nawet w osobach przyjaciół, z którymi od lat, od dziecka, pracował.

Ze wszystkich, których na drodze swojej spotkał, Paderewski imponował mu najwięcej zarówno kryształowym charakterem, jak i patrjotyzmem, olbrzymią wiedzą, bystrością w ocenianiu ludzi i stosunków i pracą niezmierną i zdumiewającą, którą dźwigał się do zrozumienia podejmowanych zadań, zawsze z ujmującą i wszystkich serca zdobywającą dobrocią, pracą, której potęgą łamał trudności, przynoszące Ojczyźnie z wierną skromnością odniesione zwycięstwa.

Piłsudski nie zawiódł się w nadziejach swoich, odwołując się do Paderewskiego w poważnej chwili, gdy wśród potęg aljanckich zaczęły się już budzić poważne wątpliwości, czy można będzie Polskę, z polityką państw centralnych spętaną, na wewnątrz rozkłóconą i przez nieswoje umysły nieusprawiedliwionych niczem ambicyj w ramiona bolszewizmu najnierozważniej wtłaczaną, do nowego życia podźwignąć, czy to może się wogóle powieść i opłacić?

Paderewski stanął do wielkiego dzieła ratowania Ojczyzny już nad przepaścią stojącej, nie usuwając Piłsudskiego, choć mógł był o to się pokusić, nie stawiając żadnych ze swej strony warunków, z góry na niewdzięczność najczarniejszą przygotowany, gdyż nie mógł nie widzieć, w jaki to sposób Piłsudski bierze się do współpracy ramię przy ramieniu, jak on mu z niewielu wyjątkami sobie tylko oddanych ludzi, nie zawsze na dane stanowiskach odpowiednich, do rządu wprowadza i jak go we wszystkiem krępuje.

Piłsudski rozumiał i niewątpliwie oceniał, że Paderewski podjął się w tych warunkach ciężkiego zadania, głównie dlatego, że pragnąc ratować Polskę, innego punktu wyjścia nie miał, gdyż konferencja pokojowa w Wersalu obrady swoje już zaczynała i przed Polską stało nieubłagane hamletowskie: **być albo nie być?**

Piłsudski jedynie w partji swojej miał wówczas autorytet, w Polsce na ogół biorąc nie był jeszcze dostatecznie znany i nie miał powszechnego zaufania, prócz Daszyńskiego, nie miał przy sobie żadnego wybitniejszego polityka, nie miał żadnej możności zbliżenia się do Aljantów, jak przez grupę posłów socjalistycznych w Paryżu, ale to wobec innych potęg aljanckich wystarczającą nie mogło być rekomendacją, przelanie zaś na niego władzy przez Radę Regencyjną, poczytanem było w miarodajnych kołach paryskich za stwierdzenie przynależności Polski w dalszym ciągu do grupy państw centralnych.

Paderewskiego autorytet wobec Ameryki i Aljantów to wszystko pokrył i zasłonił. Był on wówczas zanadto silną, wybitną i powszechnie szanowaną osobistością, aby podnieść się miał głos przeciw Polsce, na której czele on stał, a socjalistyczni posłowie francuscy złagodzili swoje opozycyjne wobec ministra spraw zagranicznych Pichon'a w sprawie polskiej stanowisko, gdy dostrzegli w zespoleniu się Paderewskiego z Piłsudskim niezwykłą zręczność nowego prezydenta rządu w Polsce w nakreśleniu wytycznej linji wobec Francji i Aljantów.

Paderewski stawiając przed oblicze Konferencji pokojowej obraz Polski całej, zespolonej na wewnątrz i z polityką Aljantów złączonej, podnosił tem samem Piłsudskiego ze stanowiska szefa niezbyt dobrze na zachodzie widzianej, dotąd zawsze proaustrjackiej, partji socjalistycznej do godności naczelnika polskiego państwa. Legjony z wojska posiłkowego państw centralnych do znaczenia polskiej armji narodowej, a dla Polski gdy pozyskał uznanie państw aljanckich dla swego rządu, stanowisko "Narodu Sprzymierzonego."

Do tych Paderewskiego czynów, szybko po sobie następujących, przyłączyło się w niedługim czasie poprawne i sprawne przeprowadzenie wyborów w Polsce do Sejmu Konstytucyjnego i zaraz na pierwszej sesji sejmowej uchwalenie powszechnego do armji poboru.

W Polsce nie zdawano sobie sprawy z doniosłości tych wypadków, gdyż Paderewski ani podówczas, ani w ciągu całego swego urzędowania nie miał własnej w Polsce prasy, a prasa prorządowa była w gruncie rzeczy prasą Piłsudskiego i jego chwale służyła, zapisując na jego rachunek wszystkie te dzieła Paderewskiego.

Z drugiej strony prasa wszechpolska nie była zadowoloną, że Piłsudski stosunkowo znacznie wyrósł, podczas gdy Dmowski, który był jej drogowskazem nie wypłynął do owych dni w tym samym choćby stopniu mimo zasłużonych prac w Paryżu na rzecz akcji niepodległościowej zapobiegliwie z Polskim Komitetem Narodowym prowadzonej.

Prasa wszechpolska nie doceniała dwóch decydujących w polskiem zagadnieniu narodowem wypadków, a w szczególności, że wszystko niemal byłoby stracone lub przynajmniej w niebywały sposób w Paryżu utrudnione, gdyby nie akcja przez Paderewskiego w Polsce podjęta, i że Paderewskiemu zawdzięczał Polski Komitet Narodowy uznanie swe przez legalnie ustanowiony rząd w Polsce i mandat do reprezentacji interesów Polski wobec konferencji pokojowej.

Komitet Paryski nie brał pod uwagę, że samo przeforsowanie uznania dla tego Komitetu, było niezmiernie trudnem, gdyż mimo wzmocnienia go własnemi przedstawicielami, Piłsudski rozumiał dobrze, że na Komitet Paryski mógł mieć wpływ jedynie przez Paderewskiego, podczas gdy on raczej pragnął mieć w rzeczach odbudowy Polski wpływ decydujący i wyłączny. Pisma jego kierunku w Polsce podjęły też z miejsca podjazdową przeciw Paderewskiemu wojnę, a pisma jego przyjaciół w Ameryce w orgji nieustannych i bezpodstawnych na Paderewskiego napaści, przeszły wszelkie granice politycznej rozwagi i uczciwości i zagrażały i rozbijały lojalną dla Ojczyzny pomoc Wychodźtwa.

W tych warunkach przeprowadził Paderewski największe dzieło swego życia, a to przyznanie Polsce przez Traktat Wersalski w bardzo szerokim zakresie ziem z nią zespolonych i pełnej Niepodległości jako samodzielnego, narodowego polskiego państwa.

Zasługę w tem dzielił z nim Roman Dmowski, który też wspólnie z Paderewskim w dniu 28 czerwca 1919 r. Traktat Wersalski, tę "Magnam Cartam Poloniae" podpisał.

Ale było to już czemś więcej jak niecierpliwość wśród najbliższych przyjaciół Piłsudskiego wytrzymać mogła, zwłaszcza, że to były karty, których niepodobna było z historji wojny światowej i historji odrodzenia Polski wydrzeć.

Daszyński także się niecierpliwił, gdyż uważał, że już czas nadszedł podzielić się władzą z Piłsudskim i oddając mu armję, wziąć się do struktury państwa na wewnątrz. Daszyński miał już w Ameryce opinję wyrobionego parlamentarzysty i czuł się na tem polu od samego Piłsudskiego znacznie silniejszym i pewniejszym siebie. Witos, przywódca ludowego stronnictwa "Piasta" widząc w Sejmie przeważającą liczbę posłów włościańskich, pragnął także przyjść do steru.

Paderewski wobec tych dążeń i planów najwyraźniejszą był przeszkodą. W owych kołach władzy upragnionych głośno mówiono: — Stworzył Polskę, dokonując olbrzymiego dzieła — niechaj już pójdzie z wielkim honorem ustępując i pozostawi im wolne ręce do działania według ich pojęć i dążeń.

Czekano jeszcze tylko na podpisanie traktatu w St. Germain, a gdy Paderewski z tym traktatem do Polski powrócił i w dniu 12 listopada 1919 r. Sejmowi go przedłożył, zaczęła się zaraz przeciw niemu zawzięta kampanja owych trzech zakonspirowanych czynników o wydarcie z jego rąk władzy i zniewolenie go do ustąpienia z posterunku, na którym tyle dobrego dla Polski zdziałał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KOSZARY NA KUBIE WYSADZONE W POWIETRZE; 12 ZABITYCH.

Teror wzmaga się w całym kraju.

Hawana, Kuba, 15. marca.— „Podziemna rewolta", która tli się od dłuższego czasu na Kubie, wybuchła onegdaj jasnym płomieniem w conajmniej sześciu różnych miejscowościach rozrzuconych po całej wyspie.

W Santa Clara, stolicy prowincji tejże nazwy, cztery bomby, po jednej w każdym narożniku, eksplodowały i zdemolowały, koszary wojskowe. — Dwóch oficerów i dziesięciu żołnierzy zostało zabitych, a wielu innych pokaleczonych.

Ogień, jaki nastąpił po eksplozjach, groził zniszczeniem wielkiej części dzielnicy handlowej w mieście. Szkodę szacuje się na około $1,500,000.

Blisko Bayanio, w prowincji Oriente, wojska rządowe rozbiły oddział rebeljantów zadając im ciężkie straty.

Rozruchy wybuchły również w Mariel i Cabanas, jednak szczegółów brak. Słyszy się, że mayorzy tych miast opuszczają swoje posterunki i prowadzą zbrojne grupy na północne wybrzeże, gdzie ekspedycyjne siły rewolucyjne mają niedługo lądować.

W Hawanie, kapitan policji zginął od kul zamachowców, a towarzyszący mu porucznik i dwaj patrolowi odnieśli ciężkie rany. W godzinę później, ciała dwóch studentów, aresztowanych w związku z zabójstwem kapitana policji, znaleziono wiszące na drzewach palmowych pod Hawaną. Zwłoki były podziurawione kulami. Policja drogowa mówiła, że studenci próbowali uciec i doniegły ich kule ścigających.

Piętnastu domniemanych terorystów aresztowano w związku z eksplozją bomby, która zabiła dwóch ludzi i pokaleczyła kilku innych.

"Cztery Karty z Życia Rodziny Ogórków".

Wielkie zainteresowanie wzbudził tytuł sztuki pióra Anny Pedicini, którą odegrają znani nasi artyści w Audytorjum św. Trójcy w niedzielę, dnia 19go marca. Tytuł brzmi: „Cztery karty z życia Rodziny Ogórków". Co znaczą Cztery Karty? Otóż kto słuchał Obrazków z życia Rodziny Ogórków na godzinie Rittera (a niema takich coby nie słuchali) to wie o czem mowa. Historja ta, jest wzięta z życia polskiego emigranta, który się w Ameryce dobrze zaklimatyzował, choćby racją kilkunastoletniego tu pobytu. Ojciec rodziny, chłop dobroduszny, chodzi do pracy, chwali Boga, oddaje pejdę, rządy domowe i wychowanie dzieci całkowicie swojej żonie, podnosząc głos tylko tam, gdzie widzi konieczną tego potrzebę i jest z życia zupełnie zadowolony. Żona zaś jego pochłonięta jest tak całkowicie drobnemi troskami codziennego życia i aspiracjami syna i córki, że nie myśli o niczem innem, i świat jej zamyka się w czterech pokoikach ich mieszkania.

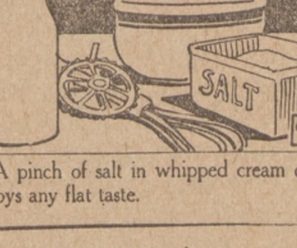
Pierwsza karta w tej sztuce zatytułowaną jest: „Wieczór domowy" i jest oddany z precyzyjną wiernością w każdym szczególe. W drugiej karcie będziemy świadkami dramatu serc, bo czy biło kiedy młode serce, które nie porzechodziło dramat — cichy czy rozgłośny ale zawsze niemniej bolesny? Trzecia karta przedstawi nam „Surprise Party" jaką ojcu urządziła cała kochająca go rodzina. Czem się kończy Surprise Party? Naturalnie niespodzianką!!... Zaś czwarta karta rozwinie obrazek rzewny choć bardzo wesoły — jak się Ogórki wybierają na wizytę do Polski... Cztery obrazki narysowane tak wiernie, że wprost kawałek życia przeniesione na scenę. Dla młodych i starych, dla dzieci i rodziców jest niebywała sposobność spędzić kilka godzin mile i bardzo wesoło. W roli Phyllis wystąpi znana nader sypatyczna artystka Wanda Szponder Łysakowska.

W sklepie.

Klientka: — Owszem, nawet podoba mi się ten kolor, ale to lichy materjał; wolałabym coś droższego...

Sprzedawca: — Żałuję, lecz innego towaru nie mamy na składzie; pomówię z pryncypałem, może na tym podniesie cenę.

WIFE PRESERVERS



A pinch of salt in whipped cream destroys any flat taste.

SEZ YOU Answers

1. False. African peasant. 2. False. Cabbage. 3. True. 4. True. 5. False. Before or against. 6. False. Every 8th year. 7. True. 8. True. 9. False. Virginia. 10. True.

O KATEDRY POLSKIE W UCZELNIACH AMERYKAŃSKICH I WSPÓLNY FRONT.

Akcja wśród parafij spotyka się z zainteresowaniem i entuzjazmem. Gdy w ub. piątek wieczorem Korpus Pomocniczy obradował w kwaterze pod przewodnictwem prezeski panny A. Wisła, a po wysłuchaniu przemówienia adw. W. Zygmunta, wybrał komitet, do którego weszli: p. A. Wisła, przewodnicząca; p. A. Ludkowska, wiceprzewodnicząca; p. K. Podgórska, sekr. — W Congress hotelu 500 panienek ćwiczyło się, zaprawiając się do występu baletowego, pod kierownictwem pani Boris i p. Edm. Odalskiego. Była to pierwsza zbiorowa próba i wypadła bardzo dobrze, — aż serce się radowało patrząc na tę grupę młodych dziewcząt, pełnych życia, zapału i szczerego zainteresowania się — każda chce przyjąć jakiś udział w widowisku urządzonem w dniu 22 lipca przez p. Edm. Odalskiego.

Na zebraniu pań w kwaterze reprezentowane były: Korpus Pom., Legjon Pań i "Kościuszko Unit."

*

W sobotę po południu w lokalu Izby Adwokackiej, adw. Leon Nyka, adw. M. Kudlick, adw. W. Zygmunt, sędzia J. L. Lisack, sędzia M. Górski, Fil. Garbarek, F. Korniak, p. Ludwik Paczyński i Stan. Adamkiewicz, obradowali nad sprawą powołania do pracy wszystkich parafij, które przez swych delegatów mają być reprezentowane w komitetach "Tygodnia Polskiej Gościnności" na wystawie. Na tem zebraniu omawiano w jaki sposób najlepiej będzie potworzyć komitety parafjalne, — kogo powołać do pracy dzielnicowej etc.

*

W ub. niedzielę odbyło się zebranie reprezentantów organizacyj, grupujących się przy parafji M. B. Częstochowskiej w Cicero, na którem w imieniu komitetu "Tygodnia Pol. Gościnności" przemawiali: adw. M. Kudlick, St. Adamkiewicz i J. Roman. Zebraniu przewodniczył ob. Stanisław Dutkiewicz, sekretarzowała panna Helena Harast.— Do jakiego stopnia dzielnica ta zainteresowała się sprawą udziału w wystawie, po służyć może załączony poniżej spis towarzystw i zrzeszeń, jakie były na posiedzeniu tem reprezentowane, a mianowicie: Tow. św. Anny, Rycerzy M. B. Częstochowskiej, Kółko Literackie im. Washingtona, Dwór św. Łucji, T-wa. Dzieci Marji, św. Teresy, św. Agaty ZPRK., Dwór św. Kazimierza, Echo Wolności, Tow. Urszuli Kochanowskiej 110 ZNP., Tow. Polek św. Jadwigi, Placówka im. Tad. Kościuszki No. 10, Tow. M. B. Nieust. Pomocy, św. Michała Arch., M. B. Dobrej Rady, Korpus Pomocniczy, Tow. św. Franciszki, Tow. Sokołów im. Ad. Osińskiego, Chór św. Cecylji, Tow. Wolny Polak No. 1257 ZNP., św. Magdaleny, Tow. Leszka Białego No. 302 Unji Pol., Tow. św. Stanisława B. i M. No. 127 ZNP., św. Józefa, Kawalerja Polska, "Maciejewski Booster," F. Karczyński, "Modern Woodmen of America," "St. All's Club," Klub Białego Orła, "Royal Neighbours of Am. Camp No. 6993," Tow. Najśw. Imienia, "Sunshine Social Club," Posterunek Woodrow Wilson, "Security B. Ass'n No. 3614," Stowarzyszenie właściciel realności w Cicero," Polski Klub Uniwersytecki na Cicero i Berwyn, "Royal Neighbours Club No. 7564," Stowarzyszenie Opłacających Podatki w Hawthorne. Na zebraniu tem obecni także byli: X. Fr. Zieliński, ob. Antoni Maciejewski i Stan. Wiza ubiegający się o stanowisko sędziego w Cicero. Prasę reprezentowali: p. L. Poprawski — Dziennik Związkowy; M. Nowaczyk Dz. Zjednoczenia i p. Stan. Zienty, Dziennik Chicagoski.

*

Posiedzenia w b. tygodniu.

Wtorek, godz. 7:30 zebranie w parafji św. Jadwigi.

Środa, godz. 8-ma w kwaterze Tow. Chicago ZNP.

Czwartek, godz. 8-ma w kwaterze reprezentanci parafji, któ re nie brały udziału w ostatniem posiedzeniu.

Piątek, godz. 8-ma w kwaterze komitet sportowy (adw. T. Szmergalski).

Niedziela, godz. 2:30 po południu, w kwaterze urzędnicy pocztowi, (p. Jan Roman).

Poczta amerykańska ma obecnie przeszło $800,000,000 wkładek oszczędnościowych.

KONIEC PROHIBICJI STANOWEJ W ILLINOIS.



Gub. Henry Horner podpisuje w Springfield bile znoszące stanowe prawa prohibicyjne. Z tą chwilą, cała odpowiedzialność za wykonywanie prohibicji spada na władze federalne. P. Horner podpisał bile w obecności sekretarza stanowego Hughesa (z prawej) i swojego sekretarza O'Briena.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Rzeczywistość w Polityce.

Gdy mowa o polityce, to zawsze mówimy także o liderach, gdyż bez liderów niema siły w polityce. Powstaje jednak pytanie, kto jest liderem, względnie kto nim może być? Wszak niema szkoły kształcącej ludzi na liderów.

W naszych warunkach pojęcie lidera musi być dwojakie. W znaczeniu teoretycznem liderem będzie obywatel o wysokich osobistych przymiotach rozumu i serca, którego światopogląd, wysokie kwalifikacje moralne i etyczne tudzież głębokie doświadczenie życiowe — zniewalają współobywateli do uznawania w nim przewodnika i zwracania się do niego z całem zaufaniem.

W znaczeniu politykierskiem (nie politycznem), liderem jest ten, kto najwięcej "dziabów" rozdać jest w stanie, kto zapewnia maksymum korzyści materjalnych dla przyjaciół swoich politycznych, oraz dla tych, których chce uczynić swoimi przyjaciółmi. Im więcej tych korzyści zapewnić może, im więcej dziabów" rozda przyjaciołom swoim, tem większym liderem będzie i tem chętniej za takiego inni go uważać będą.

Gdy więc omawiamy politykę chicagoską i mówimy o liderach, to winniśmy mieć na myśli drugi typ lidera, nie pierwszy. Pierwszy tu nie popłaca, pierwszego niema wśród politykierów. Wszędzie jest typ drugi i ten fakt stanowi szczególniejszą cechę polityki — cechę, której nikomu lekceważyć nie wolno, jeśli naprawdę chce być czemś w polityce, lub jeśli chce coś zdobyć dla siebie czy swoich. To się nazywa rzeczywistość polityczna, łatwo dosztrzegalna na przykładach codziennych.

Obywatele polskiego pochodzenia zdaje się nigdy tej rzeczywistości nie doceniali w polityce skutkiem czego po dziś dzień nie mamy Polaka na urzędzie, któryby rozporządzał setkami "dziabów", jak koroner pan Walsh, prokurator stanowy pan Courtney, klerk sądu okręgowego p. Conroy, członek wydziału dystryktu sanitarnego p. D. Horan, woźny sądów municypalnych p. A. Horan, klerk sądów municypalnych p. Gill, audytor stanowy p. Barrett, sekretarz stanu p. Hughes, pan Sweitzer, pan Whalen, pan McDonough....

Nie będziemy wyliczali dalej. Nadmieniamy tylko, że biura wymienionych panów mają od kilkudziesięciu do kilku tysięcy "dziabów". I dodamy jeszcze, że wymienieni współobywatele nasi, ludzie zacni, są pochodzenia irlandzkiego, o których przywykło się mówić, że przed dwoma laty zostali złamani w polityce.

Gdy się ma na uwadze przytoczone fakty, to owo złamanie dziwnie wygląda. Jeszcze dziwniejsze się staje, gdy sobie uprzytomnimy, że to wszystko działo się i stało się za zgodą zmarłego burmistrza Cermaka.

A teraz pomyślmy na chwilę, ile "dziabów" do rozporządzenia mają rodacy nasi na urzędach? Po kilka zaledwie a i to nie mogą czy nie chcą niemi rozporządzać, tylko muszą słuchać rozkazów "bosów". Tak się przynajmniej tłumaczą ci panowie, gdy odsyłają rodaków swoich do komitymanów a komitymani do kapitanów precynktowych, a ci z powrotem do komitymanów, wreszcie do komitetu patronażu.

Wołają "liderzy" nasi, że chcą uznania, ale to uznanie śni im się, jako uznanie dla siebie osobiście, gdyż zazwyczaj dostają stanowisko, na którem nic zrobić nie mogą dla swego ogółu. Ogółowi cieszyć się każą, że oni, liderzy, dostali uznanie. Dlatego właśnie tak małe postępy robimy w polityce.

Mówimy o sobie, że jesteśmy w mieście pierwszą potęgą polityczną pod względem głosów i tak faktycznie jest, tylko że z tej potęgi inni korzystają, nie my. Inni, powiadamy, gdyż my oddajemy głosy za "dziaby", otrzymywane nie od rodaków, lecz od tych, którym chcemy się przeciwstawić. Działo się tak zawsze i dzieje się po dziś dzień.

Nie rzucamy kamieniem potępienia na tych rodaków, którzy oddają głosy tym, od których korzyści mają, bo nie można, nie wolno żądać od Polaka głosu i poparcia dla Polaka wtedy, gdy tym głosującym obywatelem polskiego pochodzenia opiekuje się politykier pochodzenia irlandzkiego.

To jest rzeczywistość w polityce.

Czyżby Naprawdę "Zmierzch Hegemonji Amerykańskiej"?

W warszawskim "Kurjerze Porannym" znajdujemy interesujący artykuł wstępny zatytułowany „Szybki i nieunikniony zmierzch hegemonji amerykańskiej", w którym autor komentuje ostatnie wydarzenia w Ameryce i wysnuwa z nich odpowiednie wnioski. Artykuł zdaje się być odbiciem ogólnych poglądów nie tylko polskich, ale europejskich, na obecne i przyszłe ukształtowanie się warunków gospodarczo-finansowych w Stanach Zjednoczonych, a zamyka się konkluzją, że czasy dawnej świetności Ameryki minęły bezpowrotnie. Najbliższe lata powinny nam przynieść odpowiedź, czy i o ile są trafne następujące spostrzeżenia zawarte w artykule:

"Ostatnie wydarzenia amerykańskie są czemś więcej niż zwykłemi krachami bankowemi. Są one dowodem rozprzęgania się całego dotychczasowego systemu ekonomicznego, objawem załamania się podstaw, na których opierało się życie gospodarcze i finansowe Stanów Zjednoczonych.

Bankructwo koncepcyj amerykańskich, bankructwo metod amerykańskich, bankructwo systemu finansowego i handlowego, który Stany Zjednoczone wypracowały, zastosowały i starały się narzucić reszcie świata, groziło już oddawna. Jeżeli się udało je odwlec, to tylko dzięki działaniu całego zespołu czynników, w których powstaniu wojna i zwodnicze „konjunktury" powojenne najdonioślejszy miały udział.

Do ostatnich czasów mogło się zdawać, że depresja amerykańska jest uwarunkowana przez zjawiska przejściowe, będące rezultatem nieustabilizowania form życia powojennego, że z chwilą, gdy te zjawiska, dezorganizujące życie ekonomiczne Ameryki, tak jak dezorganizują inne kraje, ustąpią miejsca „konjunkturze," Stany Zjednoczone powrócą do dawnej świetności.

Dzisiaj utrwala się inne przekonanie. Źródła niedomagań amerykańskich zaczyna się upatrywać przedewszystkiem w samych Stanach Zjednoczonych, w organizacji ich przemysłu, w sposobach kierowania finansami publicznemi, w polityce handlowej — słowem w całokształcie warunków, które się składają na skomplikowany mechanizm życia gospodarczego.

Taki pogląd rozwijają w swoich analizach przesilenia amerykańskiego Robert C. Milikan i Stuart Chase; zwłaszcza ostatni w swej książce „The Nemesis of American Business" przytacza obfity materjał dokumentacyjny na poparcie twierdzenia, że warunkiem pomyślności Stanów Zjednoczonych jest istnienie okoliczności nadzwyczajnych, że na podłożu stosunków normalnych system amerykański uniemożliwia sprawne funkcjonowanie organizmu gospodarczego.

Organizacja amerykańskiego systemu bankowego jest wadliwa. To, co Parker Gilbert stwierdził na podstawie analizy bankowości niemieckiej — zbyt wielka, nieusprawiedliwiona wielkością zawieranych transakcyj handlowych, ilość instytucyj bankowych — stosuje się z większą jeszcze słusznością do Stanów Zjednoczonych. Krachy bankowe były zawsze, nawet w okresach pomyślności, niezmiernie częste w Ameryce. W roku 1923 załamało się 650 instytucyj, w roku 1924—777, w roku 1925—812, w roku 1926—956 i t. d. Fuzje banków, stosowane na tak wielką skalę w Ameryce, są zwykle podyktowane przez twarde konieczności, przez chęć zamaskowania niesolidności instytucyj.

Po wojnie bankowość amerykańska ruszyła na podbój Europy. We wszystkich niemal krajach otwierały się filje wielkich banków z New Yorku, z Chicago i t. d. Ale rezultaty tego najazdu były opłakane. Wszystkie bez wyjątku instytucje bankowe tego typu poniosły dotkliwe straty. Słabość techniki, naiwność koncepcyj amerykańskich okazały się w całej pełni.

Bankierzy mogli się po niewczasie przekonać, jak niebezpieczne jest szafowanie kredytami, nie znajdującemi uzasadnienia w istotnych potrzebach gospodarczych. 8 miljardów marek „zainwestowanych" w samych tylko Niemczech—oto była cena, za jaką uświadomili sobie wartość przeszczepienia na grunt europejski amerykańskich metod inwestowania kapitałów. W Ameryce jest reguła, że kredyty wyprzedzają produkcję. Tak np. pomiędzy rokiem 1919 a 1928 ilość środków płatniczych i kredytowych wzrosła o 60 proc., podczas gdy wzrost ogólnego natężenia handlowego wyraził się zaledwie cyfrą 24 proc. Ten jeden przykład, wybrany z tysiąca, potwierdza tę prawdę, że najistotniejszą funkcją amerykańskiego systemu bankowego jest finansowanie olbrzymiej spekulacji — spekulacji przemysłowej, rolnej i handlowej.

Pieniądze amerykańskie przyczyniły się do sztucznego wywołania potrzeb, ale nie mogły być na dłuższą metę rentowne, bo zastosowanie, jakie dla nich znaleziono, nie było istotnie produkcyjne. Dzisiaj wierzyciele nie mogą płacić odsetek od wypożyczonych kapitałów. Pożyczki amerykańskie, udzielone Europie, straciły przeszło 50 proc. swej wartości, pożyczki udzielone Ameryce Południowej nie wyobrażają nawet czwartej części swej wartości nominalnej.

Amerykański system przemysłowy jest równie, jak handlowy, wadliwy, równie jak i tamten nacechowany megalomanją. System, zmuszający przedsiębiorstwa do odnawiania instalacyj przed ich zamortyzowaniem, narzucający corocznie wydatki inwestycyjne, które przewyższają normalny dochód przedsiębiorstwa, system, wymagający nieustannego dopływu coraz nowych kapitałów — nosi w sobie zarodki katastrofy. Maszyna, która kręci się coraz prędzej i produkuje coraz więcej, wymaga klienta, konsumującego również coraz prędzej i coraz więcej. Trzeba więc wzmagać jego siłę nabywczą drogą powiększania jego zarobków. Jak skompensować sobie wynikający stąd wzrost kosztów? Oczywiście przez wzmożenie rentowności przedsiębiorstwa, a to się nie da osiągnąć inaczej, jak przez dalsze powiększanie produkcji. Powstaje błędne koło. Produkcja masowa wywołuje zażartą konkurencję, która redukuje coraz bardziej zyski przedsiębiorstw ,sprowadzając je do zera i to nawet w tych — rzadkich stosunkowo wypadkach, gdy dzięki udoskonaleniom technicznym i racjonalizacji udaje się skompensować całkowicie wzrost płac.

Wzrost płac nie stanowi lekarstwa na błędy systemu. Pomiędzy rokiem 1913 a 1929 zarobki robotnicze podniosły się o 103 proc., ale wzrost produkcji znacznie przewyższył tę cyfrę. Dzięki zastosowaniu udoskonalonych metod, przemysł osiągnął moc wytwórczą, przekraczającą wielokrotnie pojemność rynku amerykańskiego, a nierzadko—światowego. Przemysł automobilowy wytwarza np. 8 miljonów maszyn rocznie, kiedy konsumcja światowa niezdolną jest wchłonąć nawet 6-ciu miljonów. Moc wytwórcza fabryk obuwia odpowiada miljardowi par rocznie; w kraju niepodobna sprzedać nawet trzeciej części tej ilości. Przykłady podobne możnaby mnożyć w nieskończoność. Istnieje więc w Ameryce poważna nadwyżka produkcji; nadwyżka to nietylko zbędna, ale szkodliwa, bo rujnująca wartość produkcji potrzebnej.

Nienormalne warunki produkcji, wymiany i konsumcji, wśród których żyły Stany Zjednoczone, już nie istnieją. Znikły —i to nietylko na czas trwania kryzysu. Stany Zjednoczone nie zdołają utrzymać swego zbyt wysokiego poziomu życia, jak nie zdołają utrzymać nadmiaru swych instalacyj przemysłowych, na których zbudowały swój sztuczny dobrobyt. Znaczna, bardzo znaczna część tych instalacyj jest zbędna i szkodliwa. Będzie musiała ulec zniszczeniu tak, jak zniszczeniu ulegną ipso facto miljardy kapitałów fikcyjnych.

Erę supremacji ekonomicznej i finansowej Stanów Zjednoczonych można uważać za zamkniętą."

CO ROBIĆ?

(Nowy Świat w New Yorku).

Ostatnie bardziej jaskrawe niż tragiczne wypadki w Ameryce zaskoczyły tylko tych, którzy karmili się optymizmem i zamykali oczy na skutki kryzysu. Podobnie jak na całym świecie się dzieje tak i w Ameryce zachwiała się poważnie ta klasa, która najwięcej posiada, a odetchnęła względnie klasa najmniej zamożna.

Wszak nie było tajemnicą, że żyliśmy od dłuższego czasu życiem sztucznem.

Zastrzyki R. F. C. i podobne akcje, włączając ratunkową akcję, która pochłaniała setki miljonów dolarów, nie mogły uzdrowić stosunków.

Rozdawanie bochenków starego chleba przez stacje policyjne nie zmienia postaci rzeczy, postaci niewesołej.

Chory organizm Ameryki cierpiał, a do cierpień tych dołączyły się hasła patrjotów, którzy z mównic, gazet i stacyj radjowych głosili fantastyczne teorje, a cichaczem skupywali złoto.

W schowkach miljonerów leżą bezczynne miljardy w bondach Stanów Zjedn. Za 16,000,000,000 tych bondów skarb Stanów Zjedn. płaci po 4 proc. z kieszeni obywateli. Zadłużenie to wewnętrzne jest najgorszem „mrożeniem" gotówki i największem źródłem niedomagań.

W ubiegły piątek rozeszła się lotem błyskawicy szeptana wieść, że „źle". Masy ogarnęła histerja, tłumnie szli do banków i wybierali oszczędności. Co z tymi dolarami zrobią?

Jeżeli dolar straci na wartości, to straci go narówni w banku jak i w sienniku.

Nasz dolar w kieszeni prywatnej nie przedstawia więcej niż w banku oszczędnościowym. Jeżeli będzie inflacja i zniżka wartości dolara, to wyciąganie pieniędzy z banku temu nie zaradzi.

Dobrze jest, że tak się stało. Nareszcie pozbędziemy się niepewności i spekulacji po ciemku. Był wrzód przykry i trujący cały organizm. Wrzód ten przecięto. Operacja bolesna, ale konieczna.

Z chwilą gdy wstrzymany zostanie odpływ złota i gdy zaniechana zostanie gospodarka piratów bankowych, którym prezydent Roosevelt wypowiedział wojnę, gdy nie będziemy czekali w niepewności „co będzie", ale będziemy mieli sytuację jasną — poprawa nastąpić musi.

Zamiast gorączkować się, lepiej jest spokojnie oceniać sytuację. Będzie nam jak będzie innym. Jeżeli nastąpią zmiany, nastąpią dla wszystkich. Co inni robić będą, będziemy i my robić.

W jednym tylko nie naśladujemy drugich: nie bądźmy częścią tłumu w panice.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Miły Chłopczyk.

Ostrożnie otworzyłem biurko wytrychem. Zacząłem pospiesznie pakować kosztowności po kieszeniach.

Czy pan jest złodziejem, czy bandytą? — usłyszałem za sobą głosik.

Skoczyłem przerażony. Za mną stał miły ośmioletni chłopczyk.

— Czy, czy jjesteś ssam? — zapytałem drżąc.

— Tak. A kto pan jest?

— Bandyta — odrzekłem nieufnie.

— Dlaczego bandyta? — pytał dalej.

— Bo nie mam co jeść?

— Dlaczego pan nie ma co jeść?

— Nie nudź! Bo jest kryzys.

— Dlaczego kryzys?

— Bo była wojna!

— Dlaczego wojna?

— Bo ludzie się kłócili, psiakrew!

— Dlaczego się ludzie kłócili psiakrew? — pytał miły chłopczyk.

— Bo wszyscy chcieli rządzić! Przestań się pytać, ty idjoto, kretynie — krzyknąłem wściekły.

— Dlaczego chcieli rządzić? — pytało spokojnie dzieciątko.

Wpadłem w rozpacz.

— Bo... bo chcieli być panami świata! — jęknąłem.

— Dlaczego chcieli być panami świata?

Pociemniało mi w oczach. Biurko zawirowało koło mej głowy i spoczęło na suficie.

— Żeby innymi rządzić! Ty mnie zamęczasz, ty zwierzaku — ryknąłem w furji.

— Dlaczego rządzić innymi? — interesował się chłopczyk.

Oszalałem. Dopadłem do okna, otworzyłem je naoścież i zawyłem nie swoim głosem:

— Policja!!! Ratunku!!!

— — — — — — — — — — — —

Teraz siedzę w więzieniu. I trzęsę się na myśl, że mnie niedługo wypuszczą. A nuż spotkam znowu tego miłego chłopczyka?!!!

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

KOGO POSTAWIMY NA BURMISTRZA?

Gdzie tylko dzisiaj są jakie rozmowy pomiędzy obywatelstwem w Chicago, to mowa jest o tem, kto będzie przyszłym burmistrzem?

Niech mi będzie wolno przedstawić moje zapatrywania.

Wybraliśmy Prezydenta Roosevelta, bo przez kilkanaście czy kilkadziesiąt lat piastował różne urzędy i zdobył doświadczenia w polityce.

Wybraliśmy Gubernatorem sędziego Hornera, który przez 18 lat był Sędzią Opiekuńczem (Probate Court). Jak jeden tak drugi, chociaż są na urzędzie krótki czas, już pokazali, że obywateli nie zawiodą i będą dobrymi urzędnikami.

Na miejsce burmistrza Cermaka, ja myślę jest najodpowiedniejszy Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki. Był aldermanem, był sędzią municypalnym i przeszło 10 lat jest sędzią powiatowym i jako sędzia powiatowy ma różne sprawy pod swoją władzą i kierownictwem jak naprzykład, wybory, zakłady dla obłąkanych, wszystkie sprawy co do podatków muszą być załatwione w jego sądzie. Więc jeżeli sędzia Homer mógł być obrany Gubernatorem co nie miał innego doświadczenia, jak tylko sędzią, który miał do czynienia ze sprawami, tyczącemi się testamentów po zmarłych, to z pewnością Sędzia powiatowy jest wiele lepiej przygotowany na wyższy urząd. Sędzia Jarecki często był i jest wspominany we wszystkich pismach angielskich bardzo przychylnie, że miał zdolności sędziego, że miał odwagę, zniżył koszta, w komisji wyborów i że był sprawiedliwym.

I ja myślę, że najlepsze szanse w wyborach miałby obecny sędzia Edmund K. Jarecki.

Franciszek J. Tomczak.

NIE KIJEM, ALE POPIERAĆ POLSKIEGO KUPCA.

Szanowny panie J. Kalczyński, firma Rotschild namawiała pana na znaczki, pomimo, że pan nie znał ich wartości, ja po zapłaceniu 24 dolarów za towar o znaczki się dopominałem, bo ów kupiec je ogłaszał na radjo, a znaczków mi nie dano i nie ja, ale niektórzy kupcy na znaczkach się nie znają, zapominają, że znaczek to ich stróż i tanie ogłoszenie.

W pisma polskie nie wątpić, bo to jedyna ostoja Wychodźtwa, jak również kupca, przemysłowca i wszystkiego co jest polskie.

Towar, jaki kupuję u swoich, nie różni się pod żadnym względem jakości ani cenie w porównaniu u obcych; kupuję za dolara to za tyle dostaję towaru.

Panie J. O. prasa nie może nikomu zakazać nadawania godzin radjowych, i już oddawna Dziennik Chicagoski takowe krytykuje.

Właśnie, że polskie interesy za mało się ogłaszają w prasie polskiej, powinny się ogłaszać jak najwięcej w pismach polskich, i w danej możności na radjo, bo inaczej interesa polskie pozostaną takiemi jakie są dzisiaj.

Na obcych nie mogę narzekać, bo prawie, że żadnych u nich nie robię zakupów, a jak kogo oszukali to im dobrze robią, dla mnie jest jeszcze dosyć uczciwych polskich kupców.

M. S.

Kompozytorzy w drukarniach pobierali w roku 1915, 62 centy za godzinę pracy, a w roku 1932, $1.40. W roku 1915 pracownikom na farmach płacono przeciętnie dolara i pół dziennie tak jak obecnie.

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Spojrzał na towarzyszkę. Ona wie... bezwątpienia wie, co to wszystko znaczy! Lecz czemu, na miłość Boga, oblicze jej ścięło takie przerażenie, a w oczach, w tych świetlistych, patrzących zazwyczaj pogodnie oczach, czai się straszliwy niepokój i zgroza. Drży również cała, a dłoń jej chłodna jest, prawie zimna, jak u ludzi, którym lęk ściął krew w żyłach.

Skończyła się wreszcie urwista ścieżka i orszak cały wyszedł na równinę. Przed wzrokiem idących zarysowały się nagle ciemne kontury niskich zabudowań, oświetlone okna których świeciły wesołym blaskiem.

Pretwicz wytężył wzrok; poza zabudowaniami w pewnej od nich odległości rozciągała się, jak okiem sięgnąć biała płaszczyzna, do złudzenia przypominająca zaśnieżone pole.

Wyciągnął rękę, wskazując widok ten towarzyszce. Ozari pochyliła się ku niemu.

— Nie dziw się niczemu i niczem się nie interesować! — szepnęła, a w głowie jej brzmiała nuta głębokiej prośby.

Pretwicz skinął głową, na znak, iż zastosuje się do jej woli, chociaż w głębi duszy burzył się przeciwko temu wszystkiemu.

Stanęli przed murem, okalającym zabudowania. Wąską furtą, przy której, jak gdyby na straży, stał uzbrojony w karabin osobnik, przedostali się wewnątrz zabudowań. Jeszcze kilkanaście kroków i znaleźli się w oświetlonej paroma lampami elektrycznemi sali, pustej zupełnie.

Przywódca zwrócił się do Ozari i po paru minutowej z nią rozmowie wyszedł.

Ozari znakiem wskazała swym towarzyszom szereg niskich, plecionych z trzciny taboretów, stojących wokół niewielkiego stołu.

Smith z głośnym westchnieniem ulgi usiadł, wyciągając daleko przed siebie strudzone nogi.

Ozari, zająwszy miejsce obok niego, ruchem ręki wskazała Pretwiczowi stojący w pobliżu taboret.

Bosman i dwaj marynarze przysiedli pod jedną ze ścian.

Pretwicz nie mógł powstrzymać uśmiechu, patrząc na wytrzeszczone oczy Smitha, który, nie wiedząc o co chodzi, wodził zdumionym wzrokiem, to po swych towarzyszach, to po grupie konwujących, którzy zajęli miejsce przy drzwiach. Od czasu do czasu wzrok jego zatrzymywał się dłużej na twarzy Ozari, jak gdyby poczciwy kapitan oczekiwał od niej wytłumaczenia tych wszystkich dziwnych wydarzeń, lecz, jak zauważył Pretwicz, japonka unikała najwyraźniej pytającego wzroku Smitha, odwracając odeń głowę.

Pretwicz począł obserwować grupę konwojujących. Byli to mężczyźni w sile wieku, odziani wszyscy w jednakowe skórzane kurtki i szerokie ceratowe kapelusze. Stali, milcząc, nie zwracając, zda się napozór, najmniejszej uwagi na powierzonych im więźniów, lecz Pretwicz był pewnym, że ni jeden ruch pasażerów „My-Boya" nie uszedł uwagi ich skośnych oczu.

Nagle rozwarły się drzwi, w których przed paru minutami znikł przywódca konwoju i do sali wszedł szczupły, zgarbiony nieco mężczyzna, na widok którego konwojenci, stojący dotąd w pozach niedbałych, wyprostowali się, jak żołnierze na placu musztry.

Za przybyłym szedł przywódca konwoju, który od progu wskazał ręką na Ozari.

Na widok wchodzącego Pretwicz omal, że nie wydał głośnego okrzyku zdziwienia.

Przybyłym był jeden z wyższych oficerów garnizonu tokijskiego, którego Pretwicz widział parokrotnie na oficjalnych paradach i przeglądach wojskowych.

Jakkolwiek major nie znał go osobiście, jednak pierwszą jego myślą był zamiar przedstawienia się przybyłemu, powołując się na swe stanowisko i zakończenia w ten sposób wszelkich perypetji. Lecz równocześnie przypomniał sobie ostrzeżenie Ozari, zabraniające mu wyjawiania swego nazwiska i funkcji, jaką pełnił przy poselstwie oraz fakt zabrania i ukrycia przez japonkę jego portfelu. Porzucił przeto natychmiast swój pierwotny zamiar i, obserwując przybyłego, zadawał sobie w duchu pytanie, czy zostanie przezeń poznany.

Lecz przybyły, obwiódłszy pasażerów „My-Boya" spokojnem spojrzeniem, zwrócił się do Ozari, zadając jej parę pytań w ojczystym języku.

Japonka poczęła mu coś szeroko tłumaczyć, wskazując ręką na swych towarzyszy. Pretwicz w słowach jej dosłyszał kilkakrotnie wymienione nazwisko miss Hoovard, Smitha, państwa Hoope, miss Tennyson oraz nazwisko jakiegoś Jamesa Burnsa.

Właśnie głowił się nad zagadką, kto może być owym Jamesem Burnsem, gdy nagle uchwycił spojrzenie Ozari, która kilkakrotnie powtarzała owe nazwisko, wskazując na niego.

Wówczas zrozumiał. Owym Brunsem miał być on. Dlaczego Ozari, wymieniwszy prawdziwe nazwiska pasażerów „My-Boya", zataiła jego nazwisko, chrzcząc go natomiast tajemniczym „Burnsem", nie zdawał sobie Pretwicz sprawy, lecz rozumiał, że tylko ważne powody mogły skłonić japonkę do tego kroku. Postanowił przeto grać rolę, jaką przeznaczyła dlań Ozari, najwidoczniej, jak zauważył, denerwująca się tem, czy zdołał on zrozumieć jej intencje. Uchwyciwszy zatem moment, kiedy dwaj Japończycy przerzucali się cichemi słowami, nie zwracając na uwięzionych uwagi, pochylił kilkakrotnie lekko głowę, uśmiechając się zarazem do Ozari.

Z oczu japonki strzelił błysk radości. Przysunąwszy się ku rozmawiającym, wdała się z nimi w szybką i, jak się zdawało, gorącą dysputę.

Ten, w którym Pretwicz poznał wojskowego, słuchał, bez słowa, od czasu tylko do czasu obrzucając bystrem spojrzeniem Pretwicza, Smitha i marynarzy. Na twarzy jego malowała się obojętność i kamienny spokój, tak właściwy synom kraju „Wschodzącego Słońca."

Wreszcie wzruszył ramionami i wyrzekł parę łów do stojącego obok przywódcy konwoju.

Ten skinął na stojących nieruchomo jak karjotydy swych ludzi, którzy na znak ten skierowali się ku pasażerom „My-Boya."

Pretwicz zerwał się z miejsca. Jakkolwiek nie rozumiał on ni słowa z rozmowy, toczonej przez Ozari z wojskowym oraz przywódcą konwoju, jakkolwiek nie miał najmniejszego nawet wyobrażenia w czyich rękach znalazł się wraz z towarzyszami, pojął jednak, że w całym splocie tych dziwnych wydarzeń nadchodzi decydująca chwila.

Nagle groźny okrzyk Ozari powstrzymał zbliżających się ku niemu drabów.

Dwaj przywódcy, rozmawiający z nią przed chwilą. utkwili zdumiony wrzok w wyprostowanej dumnie postaci japonki.

Ozari stała pośrodku sali, trzymacząc w palcach wzniesionej ku górze dłoni mały przedmiot, z wyglądu podobny do dużej monety.

Przywódcy rzucili się ku niej. Starszy z nich, przyjrzawszy się trzymanemu przez japonkę przedmiotowi, schylił przed nią głowę, jak gdyby skłaniając się głęboko. Towarzysz jego uczynił to samo.

Ozari obwiodła ich obu spojrzeniem, w którem przebijało poczucie władzy. Skinęła na nich i skierowała się ku drzwiom. Japończycy udali się za nią bez słowa sprzeciwu. Konwojenci wrócili na swe miejsca, lecz nie zachowywali się teraz tak już milcząco, jak przedtem. Zbili się w gromadkę, szepcząc między sobą i rzucając na pasażerów „My-Boya" ciekawe i jak gdyby pełne uszanowania spojrzenia.

Nieobecność Ozari trwała dość długo. Pretwicz poczynał się już niecierpliwić na dobre, co się zaś tyczy Smitha, to ten, oparłszy się plecami o ścianę, drzemał bez ceremonji, nie wypuszczając z ust fajki.

Wreszcie drzwi rozwarły się i Ozari, stanąwszy w nich, wezwała ruchem ręki Pretwicza i Smitha.

Przebudziwszy drzemiącego w najlepsze kapitana, Pretwicz wraz z nim przeszedł do pokoiku, w którym prócz Ozari znajdowali się obaj Japończycy.

Pretwicz zauważył, że oblicze Ozari, mimo śladów zmęczenia i zdenerwowania promieniało odblaskami zadowolenia i triumfu. Wskazawszy im miejsca obok siebie, japonka poczęła ich wtajemniczać w sytuację.

Oto, ni mniej ni więcej, są uwięzieni przez bandę przemytników, której przewodzą ci dwaj właśnie, siedzący za stołem ludzie. Zrozumiałem jest zupełnie, że przemytnicy, jako jawnie kolidujący z prawem, żadną miarą nie mogą zezwolić na to, aby ich kryjówka została zdemaskowaną. Dlatego też zamyślali zrazu rozstrzelać przybyłych, którzy wypadkiem odkryli tajemnicę, lecz na skutek jej prośby zgodzili się na przywrócenie więźniom wolności. Pozostawili jednak jeden warunek, który, jak ona, Ozari, mniema, przyjmie zarówno i mister Bruns i kapitan. Oto łodzie przemytników przewiozą dzisiejszej jeszcze nocy pasażerów i załogę „My-Boya" na ląd, a jutrzejszej nocy, wsadziwszy wszystkich na swój statek, odwiozą do Jokohamy, lub do jakiegoś innego portu na brzegach Japonji. Co się zaś tyczy „My-Boya", to przemytnicy zobowiązują się swemi siłami ściągnąć go z raf i dostarczyć w ciągu paru dni do wskazanego przez kapitana Smitha portu. Są to warunki, od których przywódcy odstąpić w żadnym wypadku nie mogą, mając na względzie swe własne bezpieczeństwo. (Ciąg dalszy nastąpi).

Rozbudowa Gdyni.

Dawna uboga wioska rybacka stanie się w przyszłości jednem z większych miast Rzeczypospolitej. — Stały przyrost ludności. — Towarzystwo Budowy Osiedli.

(Od własnego korespondenta).

Nie każdemu wiadomo, że Gdynia, dzisiejsze miasto, była pod zaborem pruskim najbardziej upośledzoną miejscowością ze wszystkich kąpielowych nad morzem Bałtyckiem i liczyła zaledwie około 400 mieszkańców, głównie rybaków oraz chałupników, pędzących żywot, pożałowania godny. — Władze pruskie celowo zaniedbywały Gdynię, nie chcąc dopuścić do jej rozwoju, w obawie, aby nie stała się ona wybitnie polskiem kąpieliskiem, ponieważ zarówno w miejscu, jak też i w miejscowościach sąsiednich, w 85 procent przeważała ludność kaszubska, nie mająca nic wspólnego z rasą germańską i posługująca się albo swoją gwarą ludową, albo jak np. inteligencja, literackim językiem polskim.

W 1921 roku rozpoczęto budowę portu morskiego w Gdyni, jednakże sprawa ta nie znalazła należytego zrozumienia w Warszawie, skąd na te roboty przydzielano bardzo szczupłe kredyty. Nic więc dziwnego, że tempo tych robót było bardzo powolne i do roku 1926 były one kilkakrotnie przerywane. — Sprawę budowy własnego, niezależnego portu, doceniono w Warszawie dopiero wówczas, gdy nasze uprawnienia w Gdańsku zaczęły się coraz bardziej kurczyć, z jednej strony, a z drugiej, gdy wymagania wielkiego zaplecza, jakiem dla portu jest Polska, wzmagały się z dnia na dzień i oprócz Gdańska musiała się Polska posługiwać portami niemieckimi, jak Hamburg, Brema, Szczecin i Królewiec. W 1926 r. tempo robót około budowy portu zostało wzmożone, a w 1927 roku przyznano na ten cel większe kredyty, dzięki czemu można powiedzieć, że już dziś Gdynia pod względem pomieszczenia i najbardziej nowoczesnych urządzeń technicznych w porcie, wybudowanych przeważnie z materjałów krajowych, przewyższa niejeden stary port w Europie i Ameryce.

Wraz z rozbudową portu rozbudowuje się sama miejscowość, dawna wioska Gdynia,— która, przekształcona w miasto, liczy około 40 tysięcy mieszkańców, a w liczbie tej, oczywiście dawna ludność kaszubska stanowi zaledwie nieznaczny odsetek. — Ale ludność kaszubska, sprzedawszy za drogie pieniądze ziemię, potrzebną pod budowę portu, gmachów państwowych, miejskich i domów mieszkalnych, należy dziś do najbardziej zamożnej, gdy natomiast pod zaborem pruskim, często borykając się z nieurodzajem na piaszczystej glebie, wiodła żywot mizerny.

Dla przykładu warto wspomnieć taką okoliczność: Gdy w r. 1921 piszący te słowa, będąc redaktorem w Gdańsku, przybył do Gdyni z trzema tamtejszemi chórami, celem urządzenia koncertu na budowę kościoła, jakiego Gdynia nie posiadała i gdy śpiewacy po koncercie rozeszli się po dwóch ówczesnych największych, lecz mizernych restauracjach, w niespełna godzinie zjedzono i wypito wszystko, a właściciele tych lokali, pp. Franciszek Grzegowski i August Skwiercz, musieli wysłać posłańca do sąsiedniej, dużej na owe czasy i gminnej wsi Chylonji, aby przywiózł potrzebne prowianty. W kilka lat później oba te lokale zostały rozbudowane do tego stopnia, że są to dziś największe hotele i restauracje w Gdyni. Podobnych przykładów dobrobytu ludności kaszubskiej pod rządami Rzeczypospolitej Polskiej, możnaby przytoczyć setki.

Dotąd wydano w Gdyni z funduszów miejskich lub państwowych na roboty publiczne około 25 miljonów złotych, dzięki czemu wybudowano z górą 30 kilometrów ulic, około 100 klm. urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, z górą 110 klm. urządzeń elektryfikacyjnych i postawiono kilkadziesiąt domów miejskich. Gdynia posiada też własną gazownię i wygodną komunikację autobusową, a przez dworzec tutejszy przechodzi codziennie z górą 90 pociągów osobowych i towarowych.

Swego czasu, rząd polski, ustanawiając Gdynię miastem wydał dekret, że Gdynia ma się rozbudować w przeciągu 25 lat do 100,000 mieszkańców. Oczywiście, wówczas nie zdawano sobie w stolicy sprawy z rozmachu, jaki towarzyszyć powinien budowie miasta, mającego w Polsce bodaj największą przyszłość, bo już dziś, po 6 latach od chwili wydania dekretu, Gdynia posiada niemal połowę przewidywanej przez rząd ludności.

Dzisiejsi mieszkańcy Gdyni pochodzą z całej Polski i ze wszystkich krajów, dokąd kierowało się nasze wychodźtwo w poszukiwaniu kawałka chleba. Wśród przybyszów najbardziej zamożni są ci, którzy powrócili ze Stanów Zjednoczonych, a jako doświadczeni pracą i oszczędni, pobudowali wiele domów dochodowych, podobnie jak ludność kaszubska, która niemal wszystkie dochody ze sprzedanej ziemi ulokowała w budowie domów mieszkalnych czerpiąc z nich znaczne korzyści.

Wszystko to jednak nie wystarcza jeszcze i nie odpowiada rozmachowi rozbudowy miasta które mimo kryzysu światowego, stale wykazuje przyrost ludności. Ażeby jednak i temu zaradzić, powołano do życia przy Komisarjacie Rządu, z inicjatywy wybitnego przemysłowca budowlanego, p. Henryka Jeziorowskiego, ogromnie doświadczonego w rozbudowie miast w kraju i zagranicą, Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni, zwane popularnie w skrócie "Tebeo," ablo T. B. O. Placówka ta jest spółką akcyjną z kapitałem jednego miljona akcyj, będących całkowicie w posiadaniu gminy m. Gdyni, której znów Komisarz Rządu (prezydent miasta), jest prezesem rady nadzorczej, a komisję rewizyjną T. B. O., tworzą członkowie rady miejskiej.

T. B. O. otrzymało do parcelacji dawne majętności ziemskie, tj. domeny państwowe, na których dawniej panoszyli się nasłani Niemcy, mianowicie— Grabowo, działki leśne Chylonji, części Oksywia, Obłuża, Pogórza, Redłowo i Witomino. Wszystkie te obszary znajdują się tuż przy mieście, ze wszystkich stron Gdyni. Parcele są sprzedawane każdemu, kto chce osiedlić się nad polskiem morzem i jest lojalnym obywatelem. Stosownie do położenia danego obszaru, budują się domy większe lub mniejsze, skromne i wykwintne, zależnie od dzielnicy miasta.

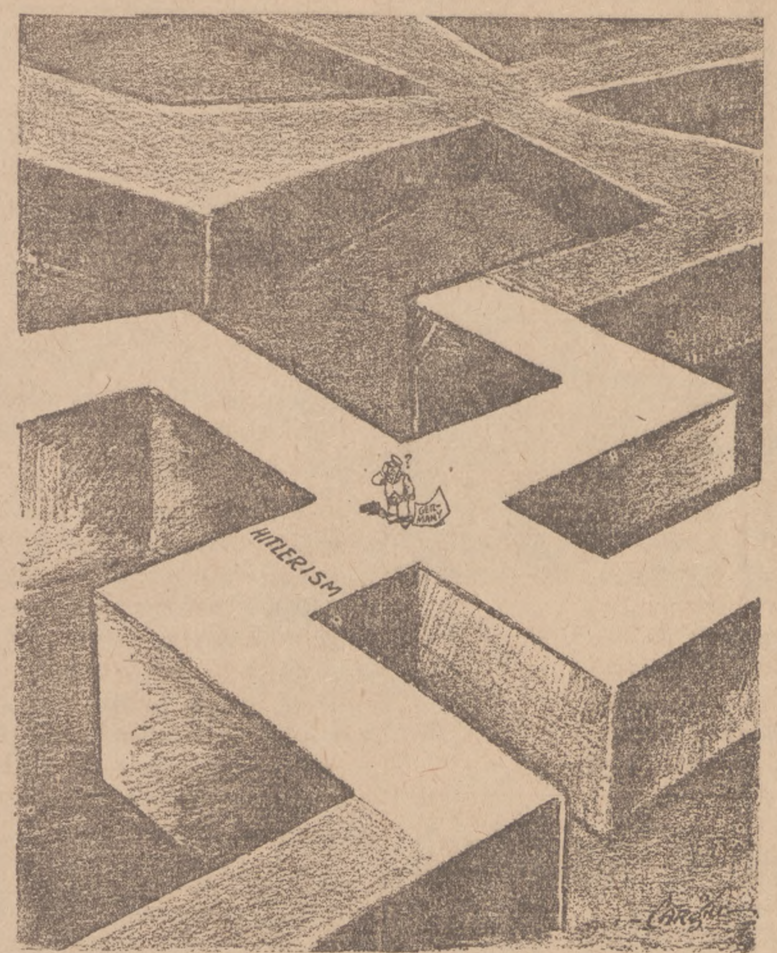
Na czele T. B. O., które pracuje ściśle z Komitetem Rozbudowy Miasta Gdyni (jeden z wydziałów Komisarjatu Rządu albo magistratu), oraz ze Zw. Spółdzielni Mieszkaniowych,— stoi jako dyrektor wspomniany już p. Henryk Jeziorowski Komitetem Rozbudowy kieruje wytrawnie radca p. Karol Filar. T. B. O. zatrudnia szereg zdolnych inżynierów-architektów i techników, a obecnie prowadzi budowę około 300 różnych domów, na zamówienie tych, którzy postanowili osiedlić się w Gdyni. Tym sposobem każdy może nabyć tani dom, dobrze zbudowany, oraz urządzony według wymagań techniki i higjeny. Z wiosną działalność T. B. O. znacznie się rozszerzy, ponieważ ostatnio wykupiono wiele parcel, a nowe zgłoszenia wciąż napływają.

Gdynia posiada także sąd okręgowy, przeniesiony niedawno ze Starogradu, oraz ważniejsze urzędy, znajdujące się dotąd w innych miastach; wymagał tego ciągły przyrost ludności, bowiem miasto Gdynia jest dziś największem na Kaszubach, a liczbą ludności dosięga już siedziby województwa pomorskiego — Torunia.

W Gdyni urządzane są corocznie wielkie zjazdy i kongresy krajowe i zagraniczne, oraz najrozmaitsze festyny, np. podczas Święta Morza, w którem wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd Polski, było w Gdyni z górą 100 tysięcy osób Święto Morza urządzane będzie corocznie. Jasnem jest, że dzięki tak wielkiemu napływowi uczestników zjazdów, oraz dziesiątków tysięcy gości kąpielowych, miasto ma stałe korzyści i rozwój jego jest zapewniony.

Kazimierz Purwin.

The Road Back, or Just Another Dead End Street?



OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Ze Stanisławowa.

Miesięczne posiedzenie Kawalerji Polskiej odbędzie się w środę, dnia 15go marca, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 8-mej wieczorem. Na porządku dziennym ważne sprawy obchodzące każdego członka.— Jan Kaliszewski, prezes, Marcin S. Rundarski, sekr. prot.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 15go marca, 1893 roku.

Cesarz niemiecki Wilhelm razem ze swym nowym projektem wojskowym znalazł się — in the soup. Ciekawa rzecz: czy go razem z tą zupą nie zjedzą... Moskale?

Z Łodzi w Królestwie Moskale zesłali na pobyt w głąb Rosji młodego literata polskiego M. Zamarejewa (Ursyna). Urodził się on prawosławnym, ale czuł się Polakiem — i pisał po polsku.

Gwardja Królowej Korony Polskiej odbędzie swoją MUSZTRĘ dziś o godz. 7:30 wieczorem w hali zwykłych ćwiczeń. — M. Derengowski, Feldfebel.

Berlin, 14go marca. — Zdrowie Bismarcka polepszyło się. Jego dotkliwe cierpienia reumatyczne ustąpiły.

Berlin, 14go marca. — Depesza z Tabora donosi, że Niemcy odnieśli w tych dniach poważne zwycięstwo we wschodniej Afryce. Po walce, trwającej 3 dni, oddział niemiecki pod dowództwem porucz. Prinza — zdobył ufortyfikowaną siedzibę wodza murzyńskiego Sikki.

Z Bridgeportu.

Do Komunji św. Wielkanocnej przyjdą członkowie Tow. Boskiego Serca Jezusa, gr. 306 Z. P. R. K. w niedzielę, dnia 19go marca. Członkowie zbiorą się w sali zwykłych zebrań, o godzinie 7mej rano, skąd udadzą się wspólnie do kościoła Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy. Sekretarz Jan Bagrowski komunikuje, że wszyscy członkowie winni wypełnić ten obowiązek religijny pod karą według konstytucji.

Posiedzenie Polskiego Lokalu nr. 38 A, C. W. of Am., odbędzie się w czwartek, 16go marca, o godzinie 8ej wieczorem w sali Amalgamated Center, 333 So. Ashland blvd. Ze względu na ważność spraw, jakie są załatwiane, w obecnej sytuacji przemysłu krawieckiego, członkowie winni jak najliczniej uczęszczać na posiedzenia. — M. H. Stefański, sekr.

Mała różnica.

— Słyszałem, że wychodzisz zamąż za sędziego.

— Tak, oto pierścionek zaręczynowy.

— A gdzie twój narzeczony jest sędzią?

— Na meczach piłkarskich.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ZDROWIOKRACJA.

Technokracja stała się głośną i prawdopodobnie długo o niej będą ludzie dyskutowali, ale ze wszystkich argumentów, dotychczas przytoczonych, żaden nawet nie natknął się na największą ze wszystkich maszyn — ciało ludzkie. W istocie rzeczy za mało zwracaliśmy uwagi na tę doskonałą maszynę, której człowiek pomimo swych największych wysiłków nie może odtworzyć i nadać jej życia.

Technokracja bezwątpienia stanowić będzie temat do niejednej dyskusji i do wielu debat. Ale wątpimy, czy przyniesie to tyle korzyści, ileby zapewniło badanie i zastosowanie reguł zdrowiokracji — czyli nauki prawidłowego i zdrowego życia. Za wielu z nas lubi gonić i interesować się nowościami z zaniedbaniem wielu o wiele ważniejszych rzeczy. Bezwątpienia niema ważniejszej kwestji dla ludzkości, jak zdrowie. Bez zdrowia człowiek ginie, bez zdrowia naród również długo nie wytrzyma.

Lekarze i kierownicy w zakresie publicznego zdrowia mogą się już pochwalić opanowaniem do pewnego stopnia chorób i zmniejszeniem raty śmiertelności w poszczególnych miastach i osadach. Ale celu tego nie byliby w stanie dopiąć, gdyby byli nie mieli współdziałania i współpracy ze strony wielu mieszkańców tych miast. Tam, gdzie kanalizacja, i sanitarne urządzenia domowe panują; tam, gdzie w domach jest pełno światła i świeżego powietrza; gdzie ludzie prowadzą życie zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, stosując się do zrównoważonych diet w jedzeniu i śpiąc po 8 godzin każdej nocy; gdzie ludzie starają się o ćwiczenia fizyczne, rozrywki i odpoczynek; gdzie stosują osobistą higjenę, kąpiąc się często, trzymając zęby w czystości itd., te miasta i te osady mają zwykle mniej chorób i mniejsą ratę śmiertelności.

Są to ludzie, którzy spoglądają na swe ciało jako na doskonałe maszyny, ale wiedzą równocześnie, że ciało ludzkie, podobnie jak i każda delikatna maszyna, musi mieć staranie i dbałość z naszej strony. Wiedzą oni, że jeżeli nie opiekują się należycie swym automobilem, jeżeli nie trzymają pieca do ogrzewania w należytym porządku, jeżeli nadużywają maszynę do szycia itp., maszyny te nie mogą stale funkcjonować dobrze. Piec do którego nakładziemy za dużo węgla, zapcha się, i jeżeli nie wyjmiemy regularnie popiołu, ogień zgaśnie. Tak samo ma się rzecz z ludzkiem ciałem. Jeżeli nasze nerki, nasza skóra i wnętrzności nie wyrzucają z ciała regularnie nieczystości, musimy zachorować.

Zdrowiokracja, czyli panowanie zdrowia, jest sprawą, godną uwagi każdego z nas. Nie potrzeba książek, ani odczytów na ten temat. Wystarczy praktykowanie umiarkowane wszystkie i stosowanie się do podstawowych reguł zdrowia. W krótkich słowach, zdrowiokracja jest stosowaniem się do zdrowego rozsądku, o ile idzie o zdrowie.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New York.

Z OBCHODU 15-TO LECIA ARMJI POLSKIEJ NA BRIGHTON PARK.

W niedzielę dnia 5go marca, odbył się obchód 15-ta lecia organizowania Armji Polskiej w sali parafjalnej św. Pankracego, urządzony staraniem gniazd 815—827—856 Sokolstwa Polskiego w Ameryce, ze współudziałem Placówki Nr. 9ty S. W. A. P.

Odchód wypadł nadspodziewanie, a obszerna sala była wypełniona po brzegi publicznością, która przybyła uczcić jedną z najwznioślejszych chwil Wychodźtwa Polskiego w Ameryce, jak również program wypadł dobrze pod każdym względem.

Program otworzył przewodniczący komitetu obchodu, naczelnik Okręgu 2go S. P. w A. Szczepan Obrzut i powołał na przewodniczącego programu prezesa Placówki Nr. 9ty, Jana Wójcika, a na sekretarza Jana Burzawę, oraz poprosił reprezentantów na estradę. — Przewodniczący J. Wójcik powołał orkiestrę do odegrania hymnu Amerykańskiego i Polskiego i poprosił proboszcza ks. Radnieckiego do odmówienia inwokacji. Po inwokacji ks. proboszcz S. Radniecki przemówił do publiczności podnosząc zapał i poświęcenie wychodźtwa polskiego a szczególnie tych którzy poświęcili wszystko i z bronią w ręku poszli walczyć o wolność Ojczyzny. Po mowie był występ doboszy i trębaczy Okręgu 2go, czyli przypomnienie scen ulicznych z przed 15tu laty, gdy młodzież maszerowała po ulicach Chicago i z zapałem wstępowała w szeregi armji. Następnie przemawiał prezes Okręgu 2go Teofil Sawicki, który w swem przemówieniu wyszczególnił pracę Sokolstwa podczas rekrutacji do armji polskiej oraz podczas powrotu tejże. Następnie solo na fortepianie odegrał J. Kramer. Poczem przemawiał Wice-prezes Okręgu 1go Bronisław Zubb. Po mowię nastąpiło udekorowanie Krzyżem Zasługi ks. proboszcza Wojciecha Olszewskiego z parafji śś. Piotra i Pawła. Ks. proboszcz Olszewski, któremu na piersiach przypiął krzyż wice-prezes Zubb, miał łzy w oczach, gdy przemawiał, oraz dziękował za pamięć o nim przez Weteranów Armji Polskiej mówiąc, że najmilszą pamiątką będzie dla niego ten krzyż dany mu przez Błękitnych Żołnierzy, a tak jak dotychczas tak i w przyszłości będzie pamiętał o potrzebach tychże.

Taniec Krakowiaka wykonali harcerze z Gniazda 815, mała Alicja Zydorowicz i mały A. Kmak. Przemawiał ponadto były sekretarz Komitetu Obywatelskiego na Brighton Parku p. Tomasz Wiertelak, który przedstawił w swem przemówieniu pracę tegoż komitetu podczas organizowania oraz pobytu armji polskiej na polach walki. Następnie deklamację pod tytułem „Błękitni Bohaterzy" wypowiedziała Sylwja Gulczyńska. Przemawiał prezes Gminy 139 S. Cichoń, który doskonale ujął patrjotyzm narodu polskiego, oraz udział tychże w walkach o wolność narodów. Solo na mandolinie odegrał J. Burzawa. Orkiestra pod dyrekcją L. Staniszewskiego odegrała kilka utworów, poczem odbyła się składka na sali, która przyniosła $14.26. — Pieniądze złożono na ręce prezesa Placówki Nr. 9 na rzecz inwalidów oraz bezrobotnych weteranów w tejże Placówce. Pani Olga Obrzut (Kulczycka) odśpiewała kilka własnych utworów. Pani Olga Obrzut poświęca dużo pracy dla Weteranów Armji Polskiej. Józef Folczyk oddeklamował „Śmierć Kapitana". Przemówił jeszcze prezes Osady Z. P. R. K. Franciszek Niedzwiecki. Na zakończenie odśpiewano wspólnie Rotę Konopnickiej.

Z Pankracowa.

Tow. św. Franciszka, Oddział 128 Macierzy Polskiej przystąpi do Spowiedzi w sobotę, 18go marca, a w niedzielę 19go b. m. o godzinie 7mej rano do Komunji św. Tak nam donosi sekretarz Franciszek Kędzior.

W Sobotę "Polski Wieczór".

Polski Klub w "International House", złączony ze Stowarzyszeniem Polskich Studentów, urządza w przyszłą sobotę, dnia 18go marca, o godzinie 8:30 wieczorem w "International House", pnr. 1414 East 59ta ulica "Polski Wieczór" koncertynowy muzyki i śpiewu. Patronat przyjęli Dr. Tytus Zbyszewski, Konsul Generalny Polski i pp. Charles S. Dewey.

Wystąpią Klub Filharmonja w Chicago pod dyrekcją p. A. Skalskiego, pianista p. Tadeusz Kożuch i pianistka, panna Mildred Kjos. Bilety do nabycia przy kasie.

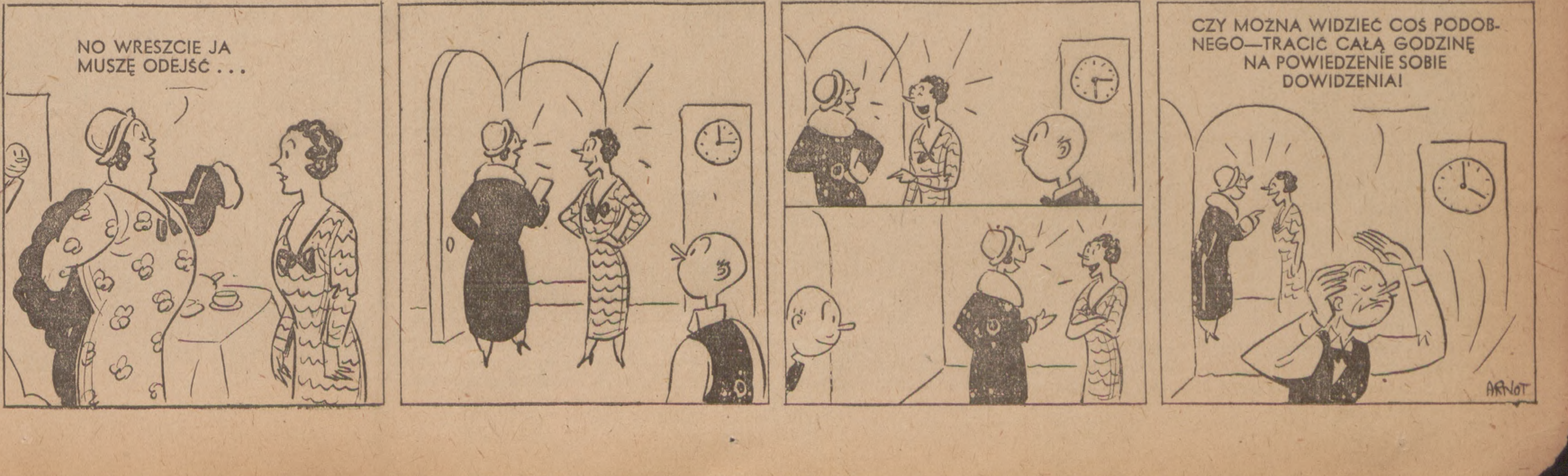
Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott





CZY NIE PRAWDA!



CZERWONY KRZYŻ PROSI O POMOC DLA OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI.

Washington, 15. marca. — Amerykański Czerwony Krzyż wydał wczoraj ogólnokrajowy apel o złożenie funduszu $500,000 na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w Kalifornji.

Najsilniej dotkniętemi ofiarami katastrofy są właściciele małych domów, zburzonych trzęsieniem ziemi. Liczbę tych nieszczęśliwych oblicza się na 7,500.

Senat uchwalił wczoraj fundusz federalny $5,000,000 na akcję ratunkową na terytorjum dotkniętem trzęsieniem ziemi.

Szkody materjalne w Los Angeles, Long Beach i innych miastach Kalifornji południowej oblicza się teraz na $75,000,000.

NOWE PIÓRA DLA URZĘDÓW POCZTOWYCH.

Washington, 15. marca. — Departament poczty nie chce, aby ktokolwiek narzekał w przyszłości na niedbalstwo urzędów pocztowych w dostarczaniu publiczności piór, któremi nie można pisać.

S. Evans, nowy czwarty asystent poczmistrza generalnego, wydał zarządzenie, aby wszystkie urzędy pocztowe postarały się o dostateczny zapas nowych stalówek dla swoich interesantów.

Departament poczty zużywa normalnie 4,557,600 stalówek rocznie.

SPOTKANIE.

Pan Jarosław Włodawer spotkał swego serdecznego kolegę, Tobiasza Koniecpolskiego.

— Jak się masz... Kawał czasu! Co słychać? — zawołał uszczęśliwiony.

— Nic specjalnego — odpowiada smutnie pan Koniecpolski.

— Mianowicie?

— Jest zupełnie źle... apropos, czy mógłbyś mi pożyczyć dziesięć dolarów na dwa dni?

— Co?

Pan Tobiasz nachyla się do ucha kolegi i powtarza głośno:

— Czy mógłbyś mi pożyczyć dziesięć dolarów na dwa dni?

— Nie słyszę, co mówisz, na lewe ucho jestem zupełnie głuchy — odpowiada Włodawer.

Pan Koniecpolski podchodzi z drugiej strony i woła głośno:

— Pożycz mi dwadzieścia dolarów.

— Ile?

— Dwadzieścia dolarów!!!

Włodawer zastanawia się chwilę.

— Tobiasz, wiesz co? Wróć się już lepiej do tego ucha za dziesięć dolarów!

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**



MŁODY ASTROLOG W TEATRZE CHOPIN.

Dzisiaj, jutro i w piątek „Prince Elmer (Olbrychtowicz-Beyer) jedenastoletni astrolog wystąpi w teatrze Chopina, przy Division ul. i Milwaukee ave. Na ekranie zobaczycie Ronalda Colmana i Kay Francis w filmie p. t.„Cynara".

O Katedry Polskie w Uczelniach Amerykańskich i Wspólny Front.

Staramy się o utrzymanie polskości w Ameryce.

Różnimy się co do pojęcia o „polskości", lecz wszyscy zgadzamy się, że polskość należy utrzymać, rozszerzyć i utrwalić a wśród niezbędnych narzędzi są język polski literatura polska.

Najdalej posunięte życzenia żądają, aby utrzymać język polski w domu, w prasie, w potocznej rozmowie wśród młodzieży w kościele i na ulicy.

Czas, warunki i otoczenie robią swoje. Powoli, tu i ówdzie, zaczynami się cofać w naszych życzeniach do drugiej pozycji i tutaj się obwarowywać. „Nie rozchodzi się już tyle o potoczną mowę polską jako środek porozumiewania się", mówią niektórzy, „ile o znajomość języka polskiego jako klucz do skarbca literatury i kultury polskiej, ile o poznanie i przyswojenie sobie i wniesienie do wspólnego dorobku amerykańskiego istotnych walorów kultury polskiej."

Czy tak czy owak, na pierwszy plan jako bardzo ważny czynnik wysuwa się sprawa katedr czy też kursów polskich w wyższych uczelniach amerykańskich.

Fundacja Kościuszkowska robi obecnie przegląd poczynań w tym kierunku. Ile wyższych uczelni amerykańskich ma w programie wykłady języka polskiego, literatury i historji polskiej? Kiedy je zapoczątkowano? Kto je prowadzi? Z jakiem sukcesem frekwencji? Ile jest na tych kursach młodzieży polskiego pochodzenia? Na te itp. pytania będziemy się starali w niedalekiej przyszłości dać miarodajną odpowiedź.

Okazuje się na pierwszy rzut oka, że około 12 uniwersytetów amerykańskich ma w swych programach kursy języka polskiego, literatury i historji polskiej; że z tej liczby instruktorów, przynajmniej 6 to rdzennie Amerykanie lub Amerykanie niepolskiego pochodzenia, utrzymywani i opłacani przez władze uniwersyteckie; że za wyjątkiem Nowego Yorku, Detroit, Chicago i Milwaukee, większość słuchaczy na tych kursach to młodzież zdaje się niepolskiego pochodzenia; że w wielu wypadkach kursy czy katedry utrzymywane są z przekonania pewnych władz uniwersyteckich, że literatura i dzieje narodu polskiego godne są poznania i dlatego też winny się znaleść w programie wykładów raczej niż na liczebne żądanie samej młodzieży kształcącej się w danej uczelni. Nie jest np. znanem szerszemu ogółowi, że w Boston University profesor Historji Europejskiej jest dr. Fr. Nowak, b. uczeń prof. Lord'a w Uniwersytecie Harvard i że daje on z wielkiem powodzeniem kurs historji polskiej, że jest on jednym z najbardziej lubianych profesorów i przez swe wykłady potrafił zjednać dla sprawy polskiej całe zastępy młodzieży amerykańskiej. Nie wielu również wie, że w uniwersytecie Leland Stanford, w Palo Alto, Cal. (Alma Mater b. Prez. Hoovera) istnieje katedra studjów słowiańskich, i że, między innemi, prof. Henry Lanz wykłada tam język polski.

Studja polonistyczne, względnie rzecz biorąc, są w Ameryce czemś nowem i z natury rzeczy spotykają się z oporem ze strony władz szkolnych. Muszą one walczyć, jak walczyły dawniej inne nowoczesne języki i nowoczesne nauki — o prawo obywatelstwa. Nasz stan posiadania pod względem siły penetracyjnej jest jeszcze stosunkowo słaby, lecz początki są zrobione i dalsze kroki będą łatwiejsze — ale...

Ale w dalszych krokach potrzebny nam wspólny front.

Nie tyle się rozchodzi o fundusze, ile o skonsolidowanie wspólnych wysiłków i zasobów moralnych.

O tym wspólnym froncie pomówimy w następnym komunikacie.

Stefan P. Mierzwa, Dyrektor Wykonawczy Fundacji Kościuszkowskiej, 149 E. 67th St., New York City.

Specjalny Samolot Do Użytku Roosevelta.

New York, 15. marca. — Dowiedziano się tu wczoraj, że Prezydent zamierza posługiwać się często aeroplanem podczas swojej administracji. Z dobrze poinformowanych źródeł dowiedziano się, że piękny wodnopłatowiec typu Douglas, z flagą prezydencką, został dostarczony do stolicy i ma być oddany formalnie do dyspozycji Prezydenta w następnych paru dniach.

Samolot, wykończony bogato w najdrobniejszych szczegółach został zbudowany w zakładach Douglas Aircraft Co. w Santa Monica, Cal., i obecnie znajduje się w lotniczej stacji floty Anacostia.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— Fred Falk, z pnr. 7619 Chappel avenue, powiada, że gdyby nie jego zegarek dziś należałby do nieboszczyków. Powiadomiony, że rabusie znajdują się w piekarni jego brata, pnr. 2006 East 71-sza ulica, Fred udał się do tego składu. Gdy wchodził wyszło dwóch bandytów, z których jednego Falk chwycił za kołnierz, drugi zaś strzelił do niego. Kula trafiła w zegarek, a Falk został tylko lekko okaleczony.

*

— 20,000 właścicieli domów onegdaj pospieszyło do biura kasjera powiatowego i złożyło $1,340,000 jako podatek za rok 1931. Kasjer powiatowy aby wszystkich obsłużyć musiał otworzyć drugie biuro pnr. 30 North La Salle ulica, gdzie podatnicy mogli uiścić się z długu. Substacja ta otwarta będzie do jutra wieczorem.

*

— Jerzy Godfrey, lat 27, z pnr. 7308 Kenwood ave., postrzelony ubiegłej soboty przez policjanta Karola Cohena wczoraj zmarł w szpitalu obok wiezienia miejskiego. Godfrey został postrzelony przy narożniku 63ej ul. i Stony Island ave., gdy go policjant chciał aresztować.

*

— Głuchoniemy bandyta obrabował Neil Constanta, klerka w hotelu Park Central, pnr. 433 Wrightwood ave. z $70.

— Poraz drugi Artur Snyder 1158 S. Cuyler ave., w Oak Park, stróż, wystrzałem z rewolwera wystraszył bandytów którzy usiłowali obrabować stację gazolinową pnr. 6201 North ave., w tej wiosce.

— Bandyci obrabowali trzech konduktorów na tramwajach chicagoskich i jednego kierownika autobusu. Dawid Walsh 3915 Flournoy ul., na tramwaju linji Grand ave. obrabowany był z $18; Teodor Greenfield, 1950 Winnemac ave., na tramwaju linji Lincoln ave. oddał bandytom $28; Daniel Lyons, 3330 W. Adams ul. na tramwaju linji Kedzie ave., zmuszony był do wydania bandytom $21. Artur Kraatz, 9352 N. Seeley ave., kierownik autobusa, przy narożniku Jarvis i Ridge obrabowany był z $15 w gotówce.

— Wh. „Three Finger" White, Harry Hochstein, Charles Feinberg i „Machine Gun" Jack McGurn, oskarżeni o włóczęgostwo, wczoraj wypuszczeni byli na wolność przez sędziego Paddena. Policja wyznała, iż nie posiada żadnych dowodów winy, aby mógł być w tej sprawie wydany jaki wyrok.

ROZMOWA W GENEWIE.

— Co pan sądzi o rozbrojeniu?

— Rozbrojenie jest właściwie kwestją najbliższych dni, musimy tylko uzbroić się w cierpliwość!

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Kopi is a Jewish peasant........			
2. Kohlrabi is a variety of beets........			
3. A dealer in textile fabrics is caller a mercer			
4. Microvolt is the 1,000,000th part of a volt........			
5. The prefix ob means after........			
6. Octennial means recurring every fourth year			
7. The point of a mason's hammer is called a peen			
8. Pibroch is the wild martial music of the Scottish bagpipe			
9. William H. Harrison, ninth president of the United States, was born in Massachusetts			
10. Arkansas has an area of approximately 53,335 square miles			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 3.

SEN. LEWIS POLECA SZYMCZAKA DO KOMISJI SŁUŻBY CYWILNEJ.

Jedno z Ostatnich Życzeń Mayora Cermaka.

Washington, 15. marca. — Senator James Hamilton Lewis z Illinois powiedział wczoraj, że rekomendował M. S. Szymczaka, kontrolera miasta Chicago, do nominacji do federalnej komisji służby cywilnej. Senator powiedział, że było to jednem z ostatnich życzeń zmarłego mayora Cermaka.

„Szymczak ma dużo doświadczenia w sprawach służby cywilnej" — sen. Lewis powiedział — „i jestem przekonany, że będzie on świetnie odpowiadał planom nowej administracji, która jest zdecydowana wyplenić korupcję poprzedników republikańskich.

„Demokraci, po objęciu rządów, odkryli na listach nominatów służby cywilnej tysiące osób, które nigdy nie przeszły egzaminów. Komisja musi to teraz wszystko oczyścić, wydalić tych, którzy zajmują bezprawnie stanowiska i zastąpić ich kompetentnymi urzędnikami."

Sen. Lewis napomknął, że komisja może być zredukowana z pięciu do trzech członków.

Z KAZIMIERZOWA.

Posiedzenie roczne Stow. Właścicieli Realności odbędzie się jutro w czwartek, dnia 16 marca, w sali parafjalnej św. Kazimierza, o godz. 8ej wieczorem. Ważne sprawy przyjdą pod obrady wymagające obecności wszystkich członków. Pozatem będzie wybór nowego zarządu. Prezesem jest Wiktor J. Pijanowski, a sekretarką Aniela Skierczyńska.

41 Osób Ginie w Pożarze Teatru w Meksyku.

Guadalajara, Meksyk, 15. marca. — W pobliskiem mieście Ahuallulco spalił się onegdaj wieczór kinoteatr podczas wyświetlania filmu. W panice, jaka wybuchła w teatrze, 41 osób poniosło śmierć, a 70 zostało ciężko pokaleczonych i poparzonych.

POLSCY KONGRESMANI DOSTAJĄ PRZYDZIAŁY DO KOMISYJ POSELSKICH.

Washington, 15. marca. — Organizacja demokratyczna w kongresie dała wczoraj przydziały do komisyj członkom demokratycznym z Illinois. — Kongr. Schuetz zatrzymał swoje stanowisko w komisji spraw morskich, a kongr. Kociałkowski, służący swój pierwszy termin w kongresie, dostał mniejsze przydziały do komisyj spraw wyspiarskich, gmachów publicznych i rewizji praw.

Kongr. Sadowski z Detroit wszedł do komisji handlowej, Dingell, również z Detroit, do komisyj patentów, spraw wyspiarskich i służby cywilnej, a Lesinski z Dearborn, Mich., do komisyj pracy, pensyj inwalidzkich i oświaty.

Kongr. Beam z Chicago zatrzymał miejsce w komisji rolniczej, kongr. Sabath w komisji reguł, a kongr. Kelly awansował do komisji międzystanowego i zagranicznego handlu. Kongr. O'Brien dostał mniejsze przydziały w komisjach roszczeń, Dystryktu Kolumbji i pensyj.

PRZECIĄŁ BRZYTWĄ GARDŁO PRZECIWNIKA.

W Będzinie wynikła gwałtowna sprzeczka między Janem Kubiczkiem, a Piotrem Lubasem.

Sprzeczka zamieniła się wkrótce w bójkę, w trakcie której Lubas przeciął Kubiczkowi gardło brzytwą. Kubiczek wkrótce potem umarł w szpitalu. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

KUPON

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO

15-go MARCA, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.



SYTUACJA SIĘ ZMIENIŁA.



Sytuacja, jak widać na rycinie, zmieniła się radykalnie. Kiedy przed kilku miesiącami władze miejskie i powiatowe nie mogły w żaden sposób uprosić obywateli, aby płacili swe zaległe podatki, tak teraz, kiedy sytuacja w całym kraju się zmieniła na lepsze, urzędnicy muszą zaciągać liny i wstrzymywać podatników, cisnących się do okienka z pieniędzmi za podatki w rękach. Na rycinie widzimy scenę w biurze skarbnika powiatowego.

Ostatnie Wieści ze Świata.

HITLER CHCE UŻYĆ RADJA DLA PROPAGANDY W AMERYCE.

Berlin, 15. marca. — Kanclerz Hitler, widząc prawdopodobnie, że prasa amerykańska i angielska odnoszą się do niego nieprzychylnie, oraz będąc przekonanym, że przy pomocy pism angielskich i amerykańskich nie będzie mógł więcej urabiać opinji dla Niemiec, postanowił użyć radja niemieckiego. W tym celu, począwszy z dniem 1. kwietnia, radjo niemieckie z Berlina nadakać będzie codziennie program poświęcony specjalnie dla Ameryki. Programy te nadawane będą wprost do odbiorców w Ameryce przy pomocy krótkich fal. Programy będą podawane w języku angielskim i niemieckim.

Jakób Leszczynsky, obywatel litewski, lecz korespondent zagraniczny jednego z pism żydowskich w New Yorku, aresztowany przez hitlerowców kilka dni temu, został wczoraj wypuszczony z więzienia z tem zastrzeżeniem, że w 48 godzinach wyjedzie z Niemiec.

HITLEROWCY ARESZTUJĄ I ŚCIGAJĄ HITLEROWCÓW.

Berlin, 15. marca. — Jedni hitlerowcy, słuchający dosłownie poleceń swego wodza naczelnego, kanclerza Hitlera, zwrócili się przeciw swym kolegom, również hitlerowcom, którzy uważają, że po dojściu do władzy Hitlera, powinni sobie „użyć do syta."

W Niemczech zanotowano wczoraj cały szereg wypadków teroru. W Kolonji trzej umundurowani i uzbrojeni w rewolwery hitlerowcy, weszli przemocą do mieszkania kupca żydowskiego i pod groźbą śmierci kazali mu otworzyć kasę ogniotrwałą. Na scenę napadu przybył inny oddział hitlerowców, którego komendant aresztował bandytów-hitlerowców, kazał z nich zdjąć mundury, odebrać broń i skreślić z listy członków organizacji Hitlera.

Sześciu „nazi" weszło wczoraj nieprawnie do mieszkania pani Louise Ebertowej, wdowy po zmarłym prezydencie niemieckim, w celu przeprowadzenia rewizji. Hitlerowcy mówili, że szukają broni i sztandarów republikańskich. Nie znalazłszy nic, napastnicy wyszli. Policja szuka ich teraz, aby nieposłusznych rozkazom kanclerza oddać w ręce prawa.

W Saksonji policja aresztowała 120 kamunistów, podejrzanych o zamiary wysadzenia w powietrze tamtejszej gazowni i elektrowni. W kwaterze komunistycznej znaleziono 20 tonn materjałów wybuchowych, 250 karabinów i 350 granatów ręcznych.

ARESZTOWANI W MOSKWIE ANGLICY UWOLNIENI.

Moskwa, 15. marca. (Prasa Stow.) — Władze moskiewskie uwolniły wczoraj sześciu Anglików, urzędników angielskiej firmy Metropolitan-Vickers i 25 Rosjan, oskarżonych przez rząd sowiecki o sabotaż. Wszyscy wypuszczeni na wolność muszą się raportować codziennie na policji.

Allan Monkhause, prezes firmy oraz jeden z tych, którzy byli aresztowani przez tajną policję, oświadczył, że zarzut stawiany im przez władze sowieckie jest śmiesznym. Rząd angielski, dowiedziawszy się o aresztowaniu Anglików w Moskwie, zażądał natychmiast od Rosji sowieckiej opublikowania powodów aresztowania, czego władze sowieckie uczynić nie chciały. Dlatego aresztowanych wypuszczono na wolność.

GDAŃSK PODTRZYMUJE ZASADY TECHNOKRACJI.

Gdańsk, 15. marca. — Senat gdański uznał oficjalnie technokrację. W Senacie przyjęto uchwałę, na mocy której instalowanie bez pozwoleństwa Senatu różnych maszyn w fabrykach gdańskich, jest surowo wzbronione. Jeżeli ktoś chce sprowadzić jakąś maszynę, obliczając, że dzięki maszynie będzie mógł zmniejszyć wydatki na pensje robotników, musi się najpierw starać o pozwoleństwo. Uchwała Senatu oznajmia, że kto się nie zastosuje do nowego prawa, będzie surowo karany.

Rząd Aresztował Wybitnego Bankiera w N. Yorku.

J. W. Harriman oskarżony o fałszowanie ksiąg.

New York, 15. marca. — Joseph W. Harriman, założyciel i przewodniczący wydziału Harriman National Bank and Trust Co., został aresztowany wczoraj po południu, oskarżony o „wpisanie lub polecanie wpisywania fałszywych pozycyj w księgach bankowych w zamiarze oszukania egzaminatorów bankowych".

Harriman leżał w łóżku złożony chorobą i władze przydzieliły kilku deputowanych marszałka federalnego do pilnowania bankiera do czasu, kiedy będzie mógł stanąć w sądzie.

Skargę przeciw Harrimanowi wniósł Carl C. Francis, krajowy egzaminator bankowy. — Skarga wymienia trzy fałszywe pozycje w księgach bankowych, opiewające łącznie na ponad $300,000.

Bank, istniejący od roku 1911, był powszechnie uważany za osobistą enterpryzę Harrimana. W dn. 31 grudnia, 1932, Harriman złożył sprawozdanie podające majątek banku na $33,535,000, a depozyty na $30,169,000.

Bank Harriman pozostał zamknięty w poniedziałek, kiedy inne banki należące do systemu rezerwy federalnej dostały pozwolenia na otwarcie. Wkrótce też dowiedziano się, że rząd wyznaczył konserwatora dla tej instytucji.

Coby zrobiła?

— Coby pani zrobiła, panno Helu, gdyby mężczyzna panią pocałował?

— Naturalnie, krzyczałabym.

— A czy pani będzie krzyczeć, jeśli ja panią teraz pocałuję?

— Dzisiaj nie mogę, bo jestem bardzo zachrypnięta.

POMOC ROLNA NASTĘPNA W PLANACH ROOSEVELTA.

Pracuje nad programem podniesienia cen produktów.

Washington, 15. marca. — Prezydent Roosevelt postąpił wczoraj o krok dalej w swoim programie odbudowy ekonomicznej kraju, kiedy aprobował w zasadzie ustawodawstwo proponujące wyposażenie Prezydenta w szeroką władzę w zakresie pomocy rolnej.

Dowiedziano się, że Prezydent zamierza przesłać w najbliższych dniach do kongresu orędzie proszące o bezwłoczne ustawodawstwo dające mu autorytet do zastosowania uznanych za właściwe sposobów stopniowego podniesienia cen produktów farmerskich do określonych poziomów.

P. Roosevelt spodziewa się uzyskać pożądane ustawodawstwo w ciągu tygodnia, tak aby plan mógł być wprowadzony w życie przed wiosennemi zasiewami.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

Gub. Horner Może Uwolnić Ofiary Suchego Prawa.

Springfield, Ill., 15. marca. Gub. Horner powiedział wczoraj, że zastanawia się nad ułaskawieniem osób odbywających wyroki więzienne za naruszenie stanowych praw prohibicyjnych. Gubernator podpisał onegdaj uchwały legislatury znoszące stanowy akt prohibicyjny i prawo o rewizji i konfiskacie.

Gubernator powiedział, że nie wydaje mu się rzeczą właściwą trzymać ludzi w areszcie za pogwałcenie praw usuniętych już z ksiąg statutów. Dał on do zrozumienia, że przed podjęciem jakiejkolwiek ackji, będzie się starał sprawdzić, czy na osobach, któreby objęła amnestja, nie ciążą jakieś inne przewinienia, poza naruszeniem prohibicji.

Indiana zaczyna uwalniać ofiary prohibicji.

Indianapolis, Ind., 15. marca. Siedmiu ludzi wypuszczono wczoraj ze stanowego więzienia w następstwie skasowania suchego prawa w Indiana. Były to pierwsze ofiary prohibicji, które odzyskały wolność za sprawą gub. McNutt'a. Akcja jest w toku w sprawie uwolnienia 318 innych gwałcicieli suchego prawa stanowego, odbywających wyroki więzienne.

Miasto Chicago inkorporowano dnia 4-go marca, 1837 roku. Obszar miasta wynosił wówczas 10.6 mil a ludności było około 6,000. Dziś Chicago ma 3,500,000 ludności i 210.7 mil obszaru.

✝

PODZIĘKKOWANIE.

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszej żony mojej i matki naszej śp.

ELŻBIETY KAŁUŻA.

Nasamprzód dziękujemy X. P. H. Pyterek, za odprawienie Mszy św. w asyście księży F. Czarny i L. Suchowskiego; dalej panu organiście J. Dendor za grę na organach podczas żałobnego nabożeństwa. Dziękujemy również tym wszystkim, którzy nadesłali kwiaty, jakoteż bukiety duchowne; tym którzy nieśli trumnę ze zwłokami, zarazem panu pogrzebowemu E. A. Kirsten za umiejętne kierowanie pogrzebem, jeszcze raz składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

Wincenty, mąż; wraz z dziećmi.

Ogł.

BERLIN ODRZUCIŁ PROTEST RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Berlin, 15. marca. — Ambasador Francji Andre Francois-Poncet, udał się wczoraj do ministra spraw zagranicznych Rzeszy, któremu wręczył protest rządu francuskiego w sprawie nieprawnego zajęcia koszarów wojskowych w Kehl przez oddział hitlerowców. Kelh znajduje się w Nadrenji, gdzie na zasadach Traktatu Wersalskiego, nie mogą przebywać żadne wojska niemieckie, ani też policja, czy milicja niemiecka. Francja twierdzi, że zajęcie koszar przez hitlerowców jest przekroczeniem ustaw Traktatu Wersalskiego.

Na protest Francji niemiecki minister spraw zagranicznych oświadczył, iż stanowisko Francji w tej sprawie jest nieuzasadnione, gdyż sprawa wkroczenia hitlerowców do Kehl jest manewrem politycznym, jak również dlatego, że sytuacja w Kehl wymagała, aby wysłać tam więcej policji dla utrzymania ładu i spokoju. Minister niemiecki zaprzecza również, że hitlerowcy przybyli do Kehl uzbrojeni.

Londyn, 15. marca. — Rząd angielski nie przyłączył się do protestu rządu francuskiego w sprawie zajęcia przez hitlerowców koszarów w Kehl, twierdząc, że manewr hitlerowców w Nadrenji nie jest przekroczeniem ustaw Traktatu Wersalskiego.

Utrzymanie osoby w zakładzie dla obłąkanych kosztuje rocznie przeszło $300.

W Illinois przypada około $54 rocznie podatku na osobę.

Woda jeziora Michigan opada nieraz nad brzegami Chicago w paru godzinach o dwie stopy wskutek zmiany kierunku wiatru.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja

Ś. P.

KATARZYNA KUBINSKA
(z pierwszego męża Chemma, z domu Dzonek)

członkini Różańca Św. Róża 21. Drzewo I, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go marca, 1933 roku, o godzinie 5:45, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 17go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2219 N. Maplewood Ave., do kościoła Św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Henrietta Chemma, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. Poklenkowski i Syn, Tel. Humboldt 0809. 16

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i brat nasz

Ś. P.

MARJAN SWIDZINSKI (SMITH)

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go marca, 1933 roku, o godzinie 9ej wieczorem.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym J. Makarskiego, 1123 Noble ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Franciszka Swidzińska (z domu Sadowska), żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, Tel. Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

WOJCIECH KITA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 14go marca, 1933 roku, o godzinie 8ej wieczorem, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1645 Girard ulica do kościoła górnego św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefina, żona; **Robert i Florentyna**, dzieci; **Paulina Kanabaj**, teściowa; bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Lisowski, Armitage 3271. 17



✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz i brat mój,

Ś. P.

EDWIN LYSCZYK LESTER

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 12go marca, 1933 roku, o godzinie 3:30 po południu, przeżywszy lat 19, 1 miesiąc i 4 dni.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go marca, o godzinie 9ej rano z domu żałoby, pnr. 2946 N. McVicker ave. do kościoła Św. Ferdynanda, pnr. 3100 N. Marmora ave., a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adolf i Stanisława, rodzice; **Wanda**, siostra; **Jan i Emilja Jóźwik**, dziaduś i babcia; **Richard C. Penning**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Salamowicz Lawndale 0778. 15

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

WŁADYSŁAW KATKOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 15go marca, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go marca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego E. A. Kirsten, 1006 N. Western Ave., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Tadeusz, Rozalja i Edward**, dzieci; **Czesław Olszewski**, brat; **Marta Olszewska** bratowa; **Zofja Lucarz, Marja Mika**, szwagierki; **Jan Lucarz, Walenty Mika**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Tel. Armitage 3378—3379. 16

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja

Ś. P.

JADWIGA SZUMINSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 14go marca, 1933 roku o godzinie 11:15 wieczorem, przeżywszy lat 76.

Dom żałoby pnr. 1321 Dickson ulica. — Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Marja, córka, wraz z całą rodziną.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

JÓZEF WOJTYLA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 14go marca, 1933 roku, o godzinie 9-tej wieczorem.

Dom żałoby pnr. 2520 Canton ulica. — Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

✝

IN MEMORIAM.

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż w czwartą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego

Ś. P.

PIOTRA PAZDYKA

będzie odprawiona Msza św. we czwartek, dnia 16-go marca, o godzinie 8ej rano, w kościele św. Szczepana.

Do licznego współudziału zapraszają:

Marjanna, żona; **Corrine i Henryk**, dzieci.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

EWA MAZUREK

członkini Tow. Niewiast Różańca Św. 1go Drzewa, Tow. Polek Najśw. M. Panny od Nieustającej Pomocy Nr. 40 i Tow. Św. Weroniki, nr. 464, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 12go marca, 1933 roku, o godzinie 4:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go marca, o godzinie 10ej rano, z domu żałoby, p. nr. 4855 South Lincoln ulica, do kościoła Św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, August, Wacław i Ignacy, synowie; **Józefa Matuszek**, córka; oraz wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 South Lincoln ulica. Telefon Lafayette 2586. 15

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

ROMAN GRONOWSKI

Członek Tow. Przyszłość Polski grupa 672 ZNP. i Klubu Polskich Piekarzy — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 13go marca, 1933 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1880 N. Damen ave. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Janina, Helena, Adela, Zofja i Leokadja**, córki; **Stefan i Edward**, synowie; **Eleonora Niemiska**, siostra; **Jan**, brat; **Józef Nowicki i Eugenjusz Wojtalewicz**, zięciowie; **Tomasz Niemiski**, szwagier; **Weronika**, bratowa; **Robert i Eugenjusz**, wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 15

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

WAWRZYNIEC CYGAN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 13go marca, 1933 roku, o godzinie 1:15 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1610 So. Harvey avenue, w Berwyn, Ill., do kościoła Najśw. M. P. Bolesnej, (15ta i Euclid avenue, w Berwyn), a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał i Hieronim, synowie; **Anna, Anjela i Julijanna**, córki; **Paweł Bala i August Brichta**, zięciowie; **Marjanna Cygan**, synowa i wnuczka wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna. Telefon Rockwell 4333. 15

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, zięć i szwagier nasz

Ś. P.

FRANCISZEK PIEKARZ

członek Tow. Nadwiślańskie, grupa 759 Z. N. P. po ciężkiej i długiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 15go marca, 1933 roku, o godzinie 1:45 rano w średnim wieku.

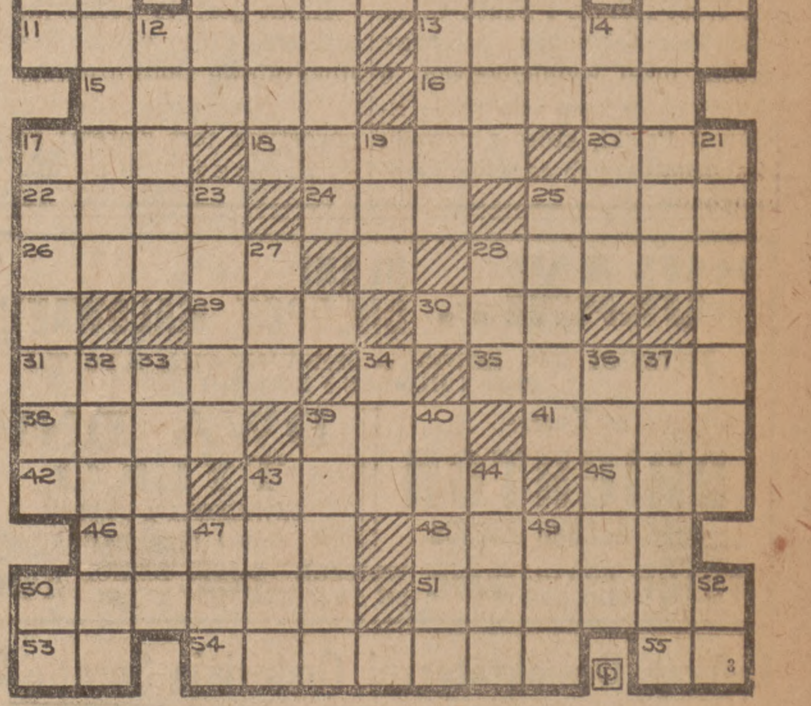
Dom żałoby pnr. 428 Noble ulica. — Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Franciszka (z Podlińskich), żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. J. Michalik.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Myself
8—Proper name
9—Sun god
11—United
13—Posted
15—Ventilated
16—Arrogant
17—Succeed
18—Experiences
20—Fruit enclosed in a hard shell
22—Writing fluids
24—Period from dawn to dark
25—Network of threads
26—Tables adapted for writing
28—Fathers (F.)
29—Electrified particle
30—American poet
31—Consumed
35—Goddess of peace (Gr. Myth.)
38—Crude metals
39—Tiny vegetable
41—Box
42—Prominent politician
43—Lost in character
45—Goddess of agriculture (Rom. Myth.)
46—Revoke
48—Apart
50—Introduce
51—Plural of genus
53—Bone
54—One who lives in the Occident
55—Symbol of yttrium

DOWN

1—Infantile articulation
2—Feminine name
3—Tree
4—Ridge of rocks near the surface of the water
5—Augmented
6—Allude
7—Organs of hearing
8—River (Sp.)
9—Abate
10—Paid public notice
12—Concatenates
14—Pertaining to the moon
17—A river duck
19—Bring forth young
21—Assayers
23—Celestial regions
25—Ogles
27—Male child
28—Hawaiian food
32—Primitive people
33—Years of adolescence
34—Feminine pronoun
36—An after-song
37—Linen collectively
39—Skins
40—Proverb
43—Chaste
44—Employer
47—Novel
49—Hotel
50—Maiden metamorphosed by Juno (class. myth.)
52—Preposition

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Termin podatku dochodowego przedłużono do 31go marca.

Dzisiaj miał się kończyć termin składania raportów i płacenia podatku dochodowego. Z racji, iż wielu jeszcze pozostało, czekających do ostatniej chwili, którzy sprawy tej nie załatwili, rząd podatkowy uchwalił termin przedłużyć do dnia 31go marca. Bliższe szczegóły o tem znajdziecie na innem miejscu.

* * *

Obrabowali żonę policjanta Vyzrala.

Pani Rozalja Vyzral, zamieszkała pnr. 4936 So. Lincoln ulica, żona policjanta Tomasza Vyzrala, ze stacji Marquette wczoraj wieczorem obrabowaną była z gotówki w sumie $9 przez dwóch murzynów, przy narożniku Cottage Grove avenue i 48ej ulicy.

* * *

Szesnastoletni Stryszyk stanie przed ławą koronera powiatowego.

Wojciech Kato, lat 35, z pnr. 1645 Girard ulica, wczoraj wieczorem został najechany i fatalnie okaleczony przez automobil, przy narożniku West North i North Western avenues. Zmarł w szpitalu „West North Avenue". Antoni Stryszyk, lat 16, z pnr. 1841 North Keystone avenue, szofer, został zatrzymany na stacji policyjnej i dzisiaj stanie przed ławą przysięgłych na inkweście koronera powiatowego.

* * *

Prokurator myśli także o tych, którzy nieprawnie otrzymują zapomogę.

Prokurator stanowy Courtnej wczoraj zamianował swego asystenta Juljusza L. Sherwina specjalnie do procesowania tych wszystkich, którzy nieprawnie i przez fałszywe zeznania otrzymują jakąkolwiek zapomogę od powiatu lub od Stanowej Komisji Zapomogowej (Illinois Emergency Relief Commission.)

* * *

Zapraszają do swojego nowego klubu w 33ej wardzie.

W 33ej wardzie zorganizowany został Polski Klub Demokratyczny. Ktoby chciał zasięgnąć więcej informacji w sprawie tegoż klubu niechaj się zgłosi pnr. 2743 North Washtenaw avenue, dnia 23go marca, o godzinie 7:30 wieczorem.

* * *

Listy z Polski na głównej stacji pocztowej.

Główna stacja poczty chicagoskiej znajduje się przy narożniku West Adams i South Clark ulic. Tam też władze pocztowe proszą niżej wymienionych o przybycie w celu odebrania listów z Polski, które z powodu mylnie podanych adresów listonosze doręczyć nie byli w stanie. Poszukiwani przez władze pocztowe dzisiaj są: 501 Arof Mania; 502 Baks Bernard; 526 Kratochwilowa Olga; 541 Sienkiewicz pani Kamilja; 543 Stacel Jacek; 544 Stanek Prokop; 546 Szudrowicz Jakób.

* * *

Dzisiaj składy Hilton'a zamknięte.

Z powodu zgonu założyciela swego skład Josepha Hilton & Sons, pnr. 209 South State ulica i inne są dzisiaj zamknięte. Józef Hilton zmarł w ubiegły poniedziałek, w swojej rezydencji w Deal, N. J., po chorobie trwającej kilka tygodni. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

* * *

Pożyczki od spółek asekuracyjnych na pewien czas zostały wstrzymane.

Według rozkazu Ernesta Palmera, stanowego superintendenta asekuracyjnego, wszystkie spółki asekuracyjne w stanie Illinois prowadzące swoje interesa musiały zaprzestać udzielania pożyczek na polisy, lub też wypłacanie sumy należne tym, których polisy już dojrzały. Spółkom tym także nie wolno ogłaszać ani wypłacać żadnych dywidend akcjonarjuszom. Rozporządzenie to „do dalszego zawiadomienia" wydane zostało na podstawie specjalnego prawa. Ma ono na celu zaprowadzenie moratorjum, jaką to sprawę dzisiaj załatwić ma Legislatura stanowa.

* * *

Bandyci w biurze spółki wydawniczej „Daily Times."

Trzech bandytów wczoraj weszło do biura spółki wydawniczej „Daily Times", pnr. 15 So. Market ulica i tam po sterroryzowaniu sześciu pracowników na piątem piętrze zrabowało $2,761 w gotówce. Napadu dokonano w porze obiadowej, kiedy najmniej osób znajdowało się w biurze tejże spółki.

Z Tow. Ossolińskich Gr. 1670 Z. N. P.

Posiedzenie Tow. Jedność i Postęp im. Ossolińskich, grupa 1670 Z. N. P., odbędzie się w czwartek, dnia 16-go marca, w sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul. Początek o godz. 7:30 wieczorem. — Ludwik Gill, prezes, Józef Pacyna, sekr.

Jeżeli dotychczas plany nie zawiodą, pawilon polski na wystawie będzie główną atrakcją z pośród wszystkich pawilonów zagranicznych.

Karat jest to jednostka do oceniania próby złota. Czternastokaratowe złoto oznacza, że tylko czternaście dwudziestoczwartych jest złotem; reszta składa się z innych metali.

BURMISTRZ PRO-TEM. MIASTA CHICAGO.



Franciszek J. Corr, alderman 17ej wardy, wczoraj został wybrany burmistrzem tymczasowym miasta Chicago na miejsce zamordowanego burmistrza Cermaka.

URZĘDNICY PRZECIWNI PROPONOWANEMU STANOWEMU BILOWI PODATKOWEMU.

Kampanję w celu ubicia nowego bilu, jaki obecnie znajduje się w Senacie w Springfield, a który ma na celu drastyczne ograniczenie rat podatkowych, wczoraj rozpoczęli urzędnicy rządu lokalnego w biurze doradcy korporacji Sextona. Nie podoba im się bil nr. 222, jaki przedstawił kolegom sen. E. B. Searcy, dnia 1go lutego.

„Bil ten nie znaczy, że chodzi im tam o redukcję podatków", powiada p. Sexton. „Bil ten obciąłby ratę podatkową m. Chicago z $7 do $1 na każde $100 oszacowanej wartości. — Znaczy to, że usuniętoby kompletnie wszystkie podatki, co przyczynić się może do sparaliżowania rządu, równającego się katastrofie w czasach jak obecne."

Leon Hornstein, asystent do radcy korporacji podaje, że Douglas Sutherland, sekretarz wykonawczy „Civic Federation and Bureau of Public Efficiency", organizacji domagającej się zaprowadzenia ekonomji w rządzie, był przeciw temu bilowi, gdy ten znajdował się w komitecie podatkowym i tam go przyjęto bardzo chłodno.

„O problemach m. Chicago nie myślano wcale", twierdzi p. Hornstein. „Przez wiele lat Legislatura traktowała Chicago jako dzielnicę podbitą przez nie udzielenie jej należnej reprezentacji. Dzisiaj miasto traktowane jest jak gdyby było dzieckiem przyrodniem."

T. V. Sullivan, adwokat Rady szkolnej powiada, że gdy bil p. Searcy zostanie prawem szkoły chicagoskie zamknięte będą w kilku dniach. Orville J. Taylor, prezes tejże Rady szkolnej, dodaje, że trustysi szkolni wytężą wszelkie siły, aby bil wzmiankowany ubić.

William Rothmann, adwokat Dystryktu Sanitarnego zaś mówi, że Fred Sargent, szef biura komitetu obywatelskiego w sprawach wydatków publicznych byłby najodpowiedniejszym do wytłómaczenia sytuacji Legislaturze.

Z Irving Park.

W niedzielę, dnia 19-go marca, w dzień św. Józefa, Klub Pań św. Ryty urządza Wieczór Rozmaitości (Vanity Fair Bazaar), w sali parafjalnej Niepokalanego Serca Marji, przy Spaulding i Grace ulicach. Komitet, w którego skład wchodzą panie: Stanisława Bezdon, Marja Neuman, Barbara Kiełczyńska, Florentyna Sobieszczyk i Alicja Rudnik, postarał się o mnóstwo premij, tak, że każdy uczestnik tak miłej zabawy będzie mógł otrzymać przynajmniej jedną nagrodę.— Komitet również wyda jedną premję wstępu zupełnie bezpłatnie. — Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Z AVONDALE.

Posiedzenie Tow. Laurowy Wieniec, gr. 538 Związku Polek w Ameryce, odbędzie się jutro, w czwartek, dnia 16go marca, w sali zwykłej, o godzinie 8ej wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członkiń. Prezeską jest pani Marta Porankiewicz.

Z WŁADYSŁAWOWA

Powstała na Władysławowie Centrala Towarzystw, której celem jest obrona właścicieli domów przed stratą posiadłości, domaganie się od reprezentantów krajowych, stanowych i miejskich o pomoc w uchwalaniu praw wedle potrzeb teraźniejszych, domaganie się reformy federalnego banku t. zw. Home Loan Bank, oraz zniżenia podatków. Do Centrali zapisały się następujące Kluby i Towarzystwa: Klub Obyw. św. Władysława, Klub „38 Ward Booster Club", Tow. Ogniwo Polskie Z. N. P., Tow. im. Kaz. Żychlińskiego Z. N. P., Tow. św. Władysława Z. P. R. K. i Tow. Foresterów p. o. Korony Polskiej. Zarząd Centrali jest następujący: J. Wiśniewski, prezes; F. Kukowiński, wiceprezes; J. Marcinkowski, sekr. prot.; A. Pierchorowicz, sekr. fin.; A. Krasiński, kasjer; S. Ciesielski, marszałek. Wszelkie korespondencje tyczące się Centrali należy nadsyłać do p. J. Marcinkowskiego, 5418 School ul.

Liderzy Demokratyczni Omawiają Sprawę Kandydata Na Burmistrza.



Z lewej ku prawej stronie: prokurator stanowy Courtney, Patrick Nash, przewodniczący i Clayton F. Smith, rekorder powiatowy. Stoją: alderman Jan Toman, prezes Emmett Whealen z Rady powiatowej, Jan E. Conroy, M. S. Szymczak, kontroler miasta Chicago i klerk powiatowy Robert M. Sweitzer, na zebraniu Centralnego Komitetu Demokratycznego, gdzie omawiano wczoraj sprawę wyboru kandydata tejże partji na burmistrza miasta Chicago.

Z KENSINGTON.

Staraniem czcigodnych Sióstr Józefinek, odbędzie się doroczne przedstawienie dzieci szkolnych w parafji św. Salomei, w Kensington, w niedzielę, dnia 26go marca, z okazji imienin X. Proboszcza Józefa Pajkowskiego. Wykonany zostanie piękny program w skład którego wejdą powinszowania, plasy małych i średnich dziewcząt, śpiewy, produkcje muzyczne, a na zakończenie odegrany zostanie dramat p. t. „Św. Agnieszka". Publiczność kensingtońska niezawodnie poprze przedstawienie a przytem i wysiłki naszej dziatwy oraz Sióstr Nauczycielek. Przedstawienie to miało się odbyć w tę niedzielę, lecz z powodu choroby X. Proboszcza zostało odłożone.

Ks. Józef Pajkowski, proboszcz parafji św. Salomei, od dłuższego czasu, niedomaga na zdrowiu. Korne modły codzienne naszej dziatwy szkolnej, o zdrowie Ks. Proboszcza niezawodnie znajdą u Boga wysłuchanie

BANK BRACI BRENZÓW CZŁONKIEM FEDERALNEGO REZERWOWEGO BANKU.

Czterysta i 75 banków w stanach średnio-zachodnich, w tem trzy banki w Chicago i 35 na prowincji wczoraj upoważniono do otwarcia i dalszego prowadzenia interesu bez żadnych restrykcyj. Z tego 234 banki znajdują się w stanie Illinois.

Audytor stanowy Edward J. Barrett upoważnił do otwarcia 72 banki stanowe, w tem trzy w Chicago i osiemnaście na prowincji.

Chicago banki jakie otwarto dzisiaj rano są:

Pioneer Trust and Savings, 4000 W. North ave.

Pullman Trust and Savings, 400 E. 111ta ul.

University State, 1354 E. 55 ulica.

Złoto w dalszym ciągu napływało do banków chicagoskich. Banki śródmiejskie raportują, że depozyta znacznie poszły w górę. Raport wczorajszy podaje, że w chicagoskich bankach deponowano około $75,000,000 więcej aniżeli w ubiegły poniedziałek.

Z Washingtonu nadeszła wiadomość, że cztery banki chicagoskie zostały członkami Federalnego Rezerwowego Banku i tym wysłano już certyfikaty członkostwa. Do tych banków należy także i bank Metropolitan State (braci Brenzów), które prezesem jest p. Ben. J. Zintak. Certyfikaty federalne otrzymali także w bankach Upper Avenue Bank, Skala State Bank i Lake View Trust and Savings Bank.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

W parafji św. Wacława na DeKoven staraniem Pań Dobroczynności odbędzie się kostkowa zabawa „Bunco Party" dnia 26go marca, tj. w 4tą niedzielę postu. Zabawa kostkowa rozpocznie się jedna o godzinie 2ej po południu a druga o godzinie 8ej wieczorem. Komitet na czele z miejscowym proboszczem zaprasza nie tylko wszystkich obecnych i dawnych parafjan ale też wszystkich przyjaciół, dobrodziejów i sympatyków parafji.

*

W ubiegłą sobotę odbył się pogrzeb śp. Marji Posta, zam. pnr. 5941 Magnolia ave. Była w podeszłym wieku. Liczyła 84 lata. Pani Posta zaliczała się do pierwszych osadniczek dzielnicy DeKoven i pionierek parafji św. Wacława. Zwłoki złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Nowenna do św. Józefa odbywa się codziennie zaraz po Mszy św. po godzinie 8ej. Dosyć pokaźna gromadka czcicieli św. Patrona bierze udział w nowennie.

*

Pani Rozalja Juris, zam. pnr. 541 DeKoven ul., która była nader obłożnie chora, dzięki troskliwej opiece lekarza, przychodzi do zdrowia.

*

Posiedzenie Tow. św. Wita, No. 525 odbędzie zaraz po południu w niedzielę dnia 19. marca, w podkościelnej sali parafjalnej pnr. 700 DeKoven ul.

*

Posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie swoje regularne posiedzenie w poniedziałek wieczorem o zwykłym czasie w kancelarji parafjalnej, pnr. 629 DeKoven ul.

*

Ubiegłego tygodnia klub młodzieży przy parafji św. Wacława na DeKoven, pod nazwą „Semper Fidelis Social and Athletic Club" nabył dla swego klubu radjo. Sala klubu znajduje się pnr. 700 DeKoven ul. Członkami klubu mogą być tylko ci, którzy należą do starszego oddziału Tow. Najśw. Imienia Jezus.

Z Chóru Dziatwy "Świt".

Pięć lat temu, jak Chór Dziatwy „Świt" został założony przez członków Chóru Chopina No. 1. Zw. Śp. Pol., który do dziś jest nad nim opiekunem. Większa część dzieci to z okolicy Młodziankowa, których około 60 uczęszcza na lekcje. Cześć i zasługa tym rodzicom, którzy posyłają swe dzieci na tę polską godzinę śpiewu, bo rzeczywiście jest polska, bo tylko przez pieśń polską wpaja się ducha polskiego w młode pokolenia. Aby utrzymać Chór dzieci urządzamy niespodzianki, jako swoje roczne popisy, gwiazdki, pikniki. Dzieci śpiewały na radjo na obchodzie Listopadowym na raucie Zw. Śp. Pol. i na przedstawieniu „Sierotka pod Krzyżem. — Bardzo nas zaniepokoiło i dzieci także, jak nam odmówiono sali w parku Eckhardta bezinteresownie a płacić nie ma czem. Dzięki panu Stefanikowi, na Noble i Superior ul., pan Wieczorck, prezes Okręgu poprosił o salę i nam użyczył na sobotę bezpłanie, bo w innym razie byśmy byli bez sali, gdzie właśnie Chór „Świt" przyspasabnią się do swego rocznego popisu i małego przedstawienia.

JUTRO W SALI PARKOWEJ

Klub właścicieli domów w 33ej wardzie będzie miał posiedzenie, dnia 16go marca, o godzinie 7ej wieczorem w sali Holstein parku, róg Oakley i Colvin ulic. — Jan Dulski, prezes; Józef Kołodziej, sekr.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

SCENA Z RADY MIEJSKIEJ.



Na wczorajszej wielce burzliwej sesji rady miejskiej wybrano nowego burmistrza, którym został alderman 17ej wardy, Frank Corr. Na rycinie uwidoczniono moment, kiedy wódz "rebeljantów" rady miejskiej, ald. Nelson przemawiał w sprawie kandydatury Clarka. Głosowanie dało pierwsze walne zwycięstwo demokratycznej maszynie Nasha.

Co Słychać na Polonji.

Lekcja śpiewu Chóru Dziewcząt "Ogniwo" odbędzie się w czwartek, dnia 16go marca, o zwykłym czasie, w parku Eckhardta.

*

Już w niedzielę, dnia 19-go marca, staraniem Kółka Am. im. Ossolińskich nr. 12 Z. P. K. L. D. w Am., zostanie odegrany dramat ludowy w czterech aktach p. t. "Macocha" w sali ob. A. Łatki, 1368 W. Huron ul. Początek o godzinie 4-tej po południu.

*

Chór Pań i Panien Harfa nr. 140 Zw. Śp. Pol. w Am. odbędzie lekcję śpiewu w czwartek dnia 16go marca o godzinie 8ej wieczorem, w sali parku Eckhardta.

*

Dla sprawy inwalidy weterana Oddział nr. 7-my Legjonu Pań, przy Post. 18 P. L. W. A. urządza "Bunco" w czwartek wieczorem dnia 6go kwietnia, w 16tą rocznicę wypowiedzenia wojny Niemcom, w sali parafjalnej św. Stanisława B. i M., przy Belden i Lorel. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. — Komitet urządzający stanowią panie: S. Brzezińska, S. Górska, M. Pogorzelska i J. Wojciechowska.

*

Popularny Posterunek Cragin-Hanson Park, nr. 18 P. L. W. A. urządza zabawę w niedzielę, dnia 23-go kwietnia, w sali ob. Koneckiego, 2041 N. Lorel ave. Na tę zabawę zaprasza się wszystkich weteranów z P. L. W. A., Oddziałów Legjonu Pań, przyjaciół i sympatyków. Początek o 6tej wieczorem. — Komitet urządzający stanowią: S. Gnaster, J. Samczyk, R. Rycerz, W. Lis i F. Nagłowski.

*

Już w przyszłą niedzielę, dn. 19go marca, Okręg 1szy W. A. P. urządza Wieczornicę Żołnierską, na cześć Józefów, a mianowicie celem uczczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz Jenerała Józefa Hallera.

Wieczornica rozpocznie się o 7ej, w sali J. Słowackiego, 48 i Paulina ul. Podczas kolacji odbędzie się program składający się z kilku numerów.

*

P. Stanisław Szlachciak, zam. pnr. 2624 Diversey ave., poddał się dziś rano poważnej operacji w sbpitalu św. Augustyna, 409 Garfield ave.

*

Fotografje członków Klubu Dołęga będą skończone w niedzielę, dnia 19go marca, po które można się zgłosić pnr. 957 Milwaukee ave. Fotografje te będą wysłane do Polski do rodzinnej wioski.

33 ALDERMANÓW GŁOSOWAŁO ZA CORREM.

POLSCY ALDERMANI ODDALI MU SWOJE GŁOSY.

16 przyjaciół Clark'a nie głosowało.

Na specjalnej sesji Rady miejskiej, odbytej wczoraj wieczorem w celu wybrania tymczasowego burmistrza dla miasta Chicago 33 aldermanów głosowało na aldermana Franciszka J. Corra, z 17ej wardy, który został wybrany.

W Chicago mamy pięciu aldermanów Polaków i ci wczoraj głosowali z większością. Na Corra głosowali aldermani:

DEMOKRACI: — Coughlin (1), Hodes, (7), Sutton, (8), Govier, (9), Rowan, (10), Wilson, (11), Hartnett (12), Doyle (13), Kovarik (15), Moran (16), ŁAGODNY (21), Sonnerschein (22), Toman (23), Arvey (24), Kells (28), Terrell (29), Smith (32), ROSTENKOWSKI (33), Keane (34) Porten (35), Robinson (36), LANDMESSER (38), ORLIKOWSKI (39), Crow (42), Quinn (50).

REPUBLIKANIE: — Anderson (2), Cronson (4), Sloan (26), KONKOWSKI (31), Loescher (44), Massen (48), Williston (49).

NIEZALEŻNY:—Healy (6).

Niżej podani aldermani silnie sprzeciwiali się wyborowi Corra i na żądanie aldermana Clarka, który miał nadzieję zdobycia urzędu burmistrzowskiego dla siebie, wcale nie głosowali:

REPUBLIKANIE: — Jackson (3), Schrieber (5), Morris (18), Northrup (19), Pacceli (20), Ross (40), Moreland (41), Waller (43), Feigenbutz (45), Nelson (46), Hoellen (47).

DEMOKRACI: — O'Grady (14), Bowler (25), Leahy (27), Clark (30), Mills (37). Alderman Cross nie głosował.

— (Cyfry obok nazwiska oznaczają wardę jaką dany alderman reprezentuje w Radzie miejskiej).